Rok 1870. Kraków, Czwartek 21 Lipca. Nr. 164.

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 "	6 "	2 " 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 112. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)
za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ... 8 centów
Każde następne umieszczenie ... 6 "
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 "
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gaudy. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gaudy. — W Poznaniu: Księgarnia braci Jeleniów. Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. — Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 26. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu, St. Gallen, Rudolf Mosse. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie du Luxembourg rue de Tournon 16".

Austrja — powstanie i zwichnięcie kwestji wojennéj — stosunki mocarstw.

Zamieszczamy tu korespondencję wiedeńską ze źródła dobrze poinformowanego, która odsłania nader smutne położenie rzeczy w Austrji i wyjaśnia całą sytuację polityczną w Europie.

Wiedeń 19 lipca.

K. Hohenzollerna kandydatura na tron hiszpański była tylko manewrem ze strony Bismarka, naciskiem na Napoleona, aby wymódz pewne koncesje — boć przecież wiedział, że jestto tradycyjną polityką Francji, żeby nikogo z rodzin w Europie panujących nie dopuścić na tron hiszpański. O cóż prowadzono wojnę już za Franciszka I, za Ludwika XIV? — Więc czy panują we Francji Burboni, czy Bonaparci, czy nawet rzeczpospolita zakwitnie, — postawienie takiéj kandydatury naserjo musiało spowodować *casus belli.*

Ale nie o to chodziło; byłto raczéj nacisk, aby Francja zgodziła się na pewne kombinacje ułożone przez króla pruskiego i cara. Jakiego rodzaju były te kombinacje, dziś jeszcze trudno wiedzieć; ale niedaleko odejdzie się od prawdy, przypuszczając, że szło o całkowite opanowanie Niemiec przez Prusy a pozostawienie Rosji wolnego pola na wschodzie, i że na tém najgorzéj wyszłaby Austrja. Za kompensatę dla Francji miała służyć Belgja i dawno pożądane kopalnie węgla około Saarlouis.

Do porozumienia nie przyszło; przyłączyły się rozmaite drobniejsze okoliczności; gniew pruski, że sieć intryg została przerwaną, i obawa Francji przed zbyteczną przewagą Prus i Rosji—ztąd wojna. Francja liczyła z pewnością na poparcie Austrji, boć przecież ostatecznie o nią chodziło. Tymczasem stało się inaczéj, gdyż wszystko można obliczyć z wyjątkiem krótkiego wzroku i kombinacji politycznéj austrjackich mężów stanu.

Cztery lata czasu przeszło na niedoważonych liberalnych reklamach, na sporach wewnętrznych i bezmyślnéj polityce zewnętrznéj; Austrja stoi dziś — w chwili stanowczéj — bez pieniędzy i kredytu, z dezorganizowaną armją, oparta na tych samych organach biurokratycznych, których ślepocie cały swój upadek zawdzięcza.

Za to polityka p. Giskry *et consortes*, polityka *Schützenfestów* i krzewienia pruskiéj propagandy, przynoszą swe owoce. Cała ludność niemiecka Austrji zieje jadem nienawiści przeciwko Francji, domaga się niemal czynnéj pomocy na rzecz Prusaków, tj. żąda ostatecznie, aby rząd austrjacki sam podpisał swą zagładę, a liczne ferajny i rada miejska Wiednia — zamiast zajmować się uprzątaniem brudów z miasta — wdaje się w polityczne manifestacje w tym kierunku. Ośmielone bezkarnością inne magistraty idą w tymże kierunku, i dziś niknie zupełnie powaga rządu, który sam sobie te kłopoty brakiem politycznéj myśli zgotował.

Aczkolwiek politycy austrjaccy wiedzieli, że chwila nader krytyczna nadeszła; że tylko stanowcze działanie może zażegnać burzę,—ulękli się jednak tych niemieckich manifestacji. Względy niemielkie, które ostatecznie i państwo i dynastję zgubią, przemogły. Więc pstanowili zachować się całkiem biernie, powracając do ulubionéj polityki półśrodków. — Zwichnęło to od razu całe położenie i oddziałało stanowczo na południowe Niemcy — na które wpływ austrjacki bądź co bądź stanowczo oddziaływa, zrobiło z wojny pruskiéj wojnę narodową niemiecką.

Rządy państw niemieckich znalazły się w fatalném położeniu: bić się razem z Prusami znaczyło dla nich: bić się za to, aby je Prusy pochłonęły; wejść w przymierze z Francją znaczyło: narazić się na rewolucję we własnym kraju. Jakie zaś jest prawdziwe usposobienie południowych Niemiec, ich rządów i wojska, najlepszym dowodem, że Prusacy chcą wojska tych sprzymierzeńców przenieść razem z saskiém na północ do Hanoweru, Bawarję zaś i Wirtembergję obsadzić wojskiem pruskiém.

Te rządy pozostawione same sobie musiały poddać się Prusom, aby choć cień autonomji w razie zwycięztwa zachować, gdyż i tak wiedzą, że zwycięzka Francja ich całkiem popierać musi.

Temu mogła Austrja zapobiedz wprost działaniem dyplomatycznem, dając punkt oparcia południowym Niemcom i zapewniając im poszanowanie ich neutralności pomimo zaczepnoodpornych traktatów z Prusami; wtedy wojna byłaby zlokalizowaną i upadek przewagi pruskiéj niezawodny. Tego spodziewała się Francja z pewnością po Austrji, boć przecież nie mogła przypuścić, iżby obawa przed Rosją tak sparaliżowała rząd austrjacki, żeby słuchał krzyków profesorów niemieckich i giełdowych graczów i według ich namiętności działał.

Skutkiem przymusowego przyłączenia się południowych Niemiec do Prus było sparaliżowanie szybkiego działania Francji, która zmuszoną została wystawić drugą armję na wschodniéj granicy i przenieść tam jak najspieszniéj wojska przeznaczone do wyprawy morskiéj. Francja znalazła się w położeniu najniedogodniejszém i liczebna przewaga wojsk jest po stronie jéj przeciwników.

Ale i na Austrji natychmiast odbiły się skutki téj połowicznéj polityki. Austrja bez wojska, bez pieniędzy nie może podejmować wojny; ale Austrja będzie musiała podjąć ją w najgorszych warunkach o swój byt. Przed chwilą miała jeszcze jakietakie szanse, za kilka tygodni nie będzie miała żadnych; jestto zwykły skutek półśrodków.

Jeżeli we Francji lud i wojsko pała ochotą zmierzenia się z Prusami, jeżeli wojna z Prusami należy do nader popularnych, to w sferach rządowych i dyplomatycznych daleko chłodniéj zapatrują się na rzecz. Za co, mówią tam, mamy bić się za Austrję, podejmować wojnę długoletnią, gdy nam i tak ofiarują pewne korzyści, kiedy sama Austrja do życia jest niezdolna i wszystko co może, robi na własną zgubę. Rzeczy zadaleko zaszły, aby można je skończyć bez starcia, ale można być pewnym, iż po nader krótkiéj kampanji nastąpi pokój, którego koszta poniesie Austrja.

Mogą być namiętności ludowe podniesione tak we Francji jak w Niemczech, ale tak Bismark jak i Napoleon są zbyt biegłymi politykami, aby wojnę doprowadzić do ostateczności, — tak Prusy znalazłyby grób we Francji, gdyby powtórzyć chciały inwazyą z roku 1814, jak Francja żadnych zdobyczy w Niemczech utrzymać nie może. Oczywiście, iż korzyści stron zależeć będą od przebiegu kampanji, lecz czy to Prusy, czy Francja zwyciężą, Austrja najgorzéj wyjdzie. W pierwszym razie [illegible] tylko w skutek zachowania się austrjackich polityków, płacić oni będą kompensaty Prusom i za neutralność Rosji. [illegible] głowach polityków niemieckich, świadczy najlepiéj [illegible] jaki odbywa się pomiędzy Rosją a Francją [illegible] Rosja nie potrzebuje mięszać się naterazdo walki, gdyż i tak ma z niéj wszelkie korzyści zapewnione; o nią ubiegają się trzy strony walczące, czyim zaś kosztem — nie trudno odgadnąć. Że już Francja robi jéj pewne obietnice na wszelką możebną ewentualność, nie ma żadnéj wątpliwości. (Wczoraj telegram doniósł o przybyciu Gorczakowa do Paryża).

Zawdzięczamy stan ten kołowaciźnie niemieckiéj w polityce austrjackiéj, [illegible] Francji z Rosją [illegible] Prestrach [illegible] po chwilach różowych nadziei, gdzie spodziewano się [illegible] państwa [illegible] gdyż [illegible] tyczne [illegible] czka [illegible] dnak [illegible] żadn[illegible] pus [illegible] trzeć [illegible] nacji [illegible] pliwo[illegible] ponie[illegible] jakim[illegible] nym [illegible] strow[illegible] mi [illegible] sposo[illegible] zależ[illegible] Andr[illegible] to na [illegible] grze[illegible] ży [illegible] która [illegible] sztę [illegible]

W Wiedniu samym panują dwie opinje, u dołu najpopularniejsza sympatja dla Prusaków, która dzięki szerzonéj sztucznie propagandzie pruskiéj przez lat cztery i doktrynerskim zasadom polityki uczuciowéj o kulturze niemieckiéj, przemienia się w otwartą zdradę Austrji i jéj interesów — w górze zaś paniczny strach przed Prusakami i Moskwą, który zaciemnia wszelkie jaśniejsze ocenienie położenia.

Dziś tylko heroiczne środki mogłyby Austrję ocalić. Nasamprzód zmiana ludzi u steru, energiczne i szybkie wystąpienie do działania i stan oblężenia natychmiastowy w Wiedniu, aby separatystyczne i anti-austrjackie działanie Niemców, które Giskra zaszczepił, zgnieść.

Taki jest smutny stan rzeczy na rzeczywistości i faktach oparty.

Walne zebranie towarzystwa pedagogicznego.

Kołomyja 18 lipca.

1) Długi szereg wagonów [illegible] dowiózł nas szczęśliwie wczoraj o 7méj do Kołomyi, gdzie już na dworcu kolei żelaznéj oczekiwali nas członkowie miejscowi [illegible] kokardy. — O ile było można szybko, z wielką uprzejmością pomieszczono przybyłych [illegible] Stosownie do ogłoszonego programu udaliśmy się [illegible] do gimnazjum, gdzie złożył [illegible] 1 złr. 50 cent. za 3 obiady i otrzymał sprawozdanie zarządu głównego i złotą kokardę. Tyle o pierwszych chwilach naszego tu pobytu.

Dziś rano reszta członków przybyła — tak, iż liczba wszystkich zebranych dochodzi do 300.

O godzinie 8méj zebrali się członkowie tow. ped. z prezesem na czele w cerkwi, a następnie udali się do kościoła, [illegible] ksiądz prałat Sosnowski [illegible]

[illegible]

Po czém zabrał głos prezes tow. pan Karol Maszkowski. Z jednéj strony mówił, że [illegible] zaliczył:

1) że zawiązało się kilka nowych oddziałów, jak [illegible] że liczba ich wzrosła do 28;

2) że przybyło 700 członków i że sama [illegible]

3) że ministsrjum obiecało, że instytucja nauczycieli wędrujących wejdzie w życie w roku przyszłym.

Z drugiéj strony ubolewał, że

1) władze szkolne zaproszone urzędownie, nie wysłały nikogo do Kołomyi, gdzie jest pierwsza w kraju naszym wystawa przedmiotów mających styczność ze szkołami;

2) że na Szlązku nie można było zawiązać oddziału tow. ped.;

3) że szkoła żeńska we Lwowie nie przyszła do skutku, gdy przeciwnie w Tarnowie istnieje — zgromadzenie za to powstaniem podziękowało oddz. tarnowskiemu;

4) że nie udało się podnieść bytu materjalnego nauczycieli ludowych.

Gdy czytano telegram z Dublan, wszedł do sali ks. biskup Sosnowski. Prezes przerwał narady. Zgromadzenie powstało i z zapałem przywitało zacnego kapłana; zapał ten wzrósł, gdy przemówił do nauczycieli; [illegible] Pierwszy to wyższy kapłan zaszczycił zgromadzenie swą obecnością, [illegible] błogosławieństwa.

Przystąpiono do wyboru 3ch komisji: do literackiéj wybrano pp. dr. Nowakowskiego, Żołkiéta, Eberharda, Gabryelskiego i Hagla; do ocenienia przedmiotów na wystawę nadesłanych: [illegible] do spraw czasopisma „Szkoły".

Porządek dzienny wyczerpnięty. Prezes zamknął obrady, naznaczając godzinę 7mą na wieczorne posiedzenie.

Od 3éj będzie otwarta wystawa, gdzie prof. Kozubowski będzie wykładał o pszczelnictwie, a inni członkowie będą objaśniali inne przedmioty.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z zaboru rosyjskiego. Podajemy tu w dosłownym przekładzie list biskupa Borowskiego pisany do redaktora *Moskiewskich Wiadomości* i zamieszczony w téjże gazecie.

„Niech co chcą piszą w moim imieniu do papieża; niech od niego otrzymują odpowiedzi, niech w swéj wyobraźni tworzą moje objaśnienia przed rządem, jak to zrobiły gazeta krakowska *Czas*, *Dziennik Lwowski*, ner 105 *Mosk. Wied.* i korespondent petersburski *Börsen-Courier;* wszystko to bardzo mię martwi, lecz zawsze nie tak, jak owa chęć pańska przekonania wszystkich, że ja walczę za prawa narodu polskiego i używam religji katolickiéj jako broni przeciw Moskwie. Gotów jestem wszystko przebaczyć, ale takiéj bałwochwalczéj czci dla jakiéjśkolwiek narodowości, którą postęp dzisiejszy stawia na miejsce ołtarza chrześćjańskiego, nie pozwolę sobie narzucić. Jeżeli list mój poprzedni nie przekonał pana, iż przedmiotem mojéj pieczołowitości jest li tylko religja, to zarzuty mi czynione przez niektóre gazety polskie dowodzą, że nie jestem agitatorem polskim, za jakiego mię pan głosisz wobec całéj Rosji."

List ten daje powód Katkowowi do rozmaitych żartów z biskupa Borowskiego i lekceważenia jego osoby. Główną przyczyną téj złośliwości publicysty moskiewskiego jest odmowna odpowiedź Siwersowi, zachęcającemu Borowskiego do zmoskwiczenia katolicyzmu.

Daléj w tymże artykule Katkow motywuje pobudki skłaniające rząd do wprowadzenia języka moskiewskiego; lecz w tych jego rozumowaniach nie ma nic nowego, zawsze jedne i te same argumenta oparte li tylko na tém, że Wołyń przed wielu wiekami był krajem moskiewskim, [illegible]

— **Wiedeń.** [Przyspieszenie akcji parlamentarnéj.] Wobec grożących zawikłań wojennych zdaje się, że rząd już postanowił przyspieszyć zwołanie sejmów krajowych, a półurzędowe wiadomości donoszą nawet, że sejmy jeszcze w bieżącym miesiącu dnia 26 zwołane zostaną, choć je pierwotnie dopiero w końcu sierpnia zwołać miano. Bliższego terminu nie można było naznaczyć, bo ostatnie wybory z większych posiadłości zaledwie wczoraj się ukończyły.

Sesja sejmowa będzie bardzo krótką. Prawdopodobnie załatwią tylko najwięcéj naglące przedłożenia, poczém przystąpią niezwłocznie do wyboru posłów do rady państwa, która według tego już z końcem przyszłego miesiąca będzie się mogła zebrać.

— [Neutralność Austrji.] Widać, że rząd austrjacki rzeczywiście myśli ściśle przestrzegać neutralności, bo unika nawet pozorów mogących wzbudzić podejrzenie.

Dlatego téż wstrzymało ministerstwo wojny wszelkie na tegoroczną jesień zaprojektowane dyslokacje wojska, wielkie manewry w Węgrzech, a nawet ćwiczenia w obozie pod Bruck, dokąd w sierpniu dwie dywizje wojska ściągnąć miano.

Wszystkie te rozporządzenia wywołane zostały względami na Rosję, żeby jéj nie drażnić choćby pozornem tylko koncentrowaniem wojska i nie dać czémkolwiekbądź powodu do rekryminacji, zwłaszcza kiedy mnóstwo ajentów moskiewskich po wszystkich zakątkach monarchji się uwija.

Równocześnie i z tego samego powodu spodziewają się wstrzymania powołania rezerwistów i urlopników na tegoroczne ćwiczenia jesienne stosownie do austrjackiéj ustawy wojskowéj.

Dzienniki wiedeńskie przemawiają ciągle jeszcze za ścisłą neutralnością Austrji, choć w niektórych z nich już teraz wieje duch czysto pruski. Tak np. *N. fr. Presse* wyraźnie powiada, że gdyby neutralność żadną miarą utrzymać się nie dała, a wzięcie udziału w wojnie stało się koniecznem, w takim razie Austrja nie mogłaby stanąć po stronie Francji przeciw — Prusom!... Dobrze przynajmniéj, że *N. fr. Presse* nie obwija zbytnio w bawełnę tego, co chce powiedzieć o kierunku swych sympatji i dążeń. Jasność stanowiska, jakie zajęła, nie pozostawia nic do życzenia.

ZAGADKA
Nowella francuzka
przez **L. R.**

(Ciąg dalszy).

O kwadrans przed dwunastą zgasił świecę, owinął się w płaszcz i wyszedł omackiem i na palcach.

Dość szczęśliwie i nie zbudziwszy nikogo dostał się do ogrodu, a ztamtąd do parku, zorjentował się przez chwilę co do miejsca, na którém bogini znajdować się mogła, a przypominając sobie, że kilka razy w ciągu dnia koło niéj przechodził, zapuścił się śmiało w jednę z ulic parku.

Noc była piękna i jasna. Księżyc rozsiewał bogate i błyszczące swoje promienie na niebie blado błękitném, malując na piasku ogrodowym kończaste niby koronka wierzchołki wieżyć zamkowych. W trawie świerszcz od czasu do czasu żałośnie się odzywał, a chwilami dolatywało granie żab z daleka, z bardzo daleka.

Horacy dotarł po dłuższém błądzeniu do miejsca, pozbawionego ze wszech stron drzew i krzaków, na którém rysował się wyraźnie posąg bogini. Przybliżył się do samych stóp posągu, aby łatwiéj być spostrzeżonym, spojrzał w około siebie, a widząc postać jakąś poruszającą się w ciemności, zbliżył się ku niéj i poznał pannę de Blanchère.

Panie, rzekła, po scenie, któréj dziś pan byłeś świadkiem, musiałam koniecznie z panem mówić i to mnie skłoniło do przedsięwzięcia kroku, który się panu przynajmniéj nie zwykłym wydawać musi.

Horacy ukłonem odpowiedział.

Kocham, ciągnęła daléj panna de Blanchère, kocham nad życie osobę, z którą mnie pan widziałeś i śmierć tylko jedna rozłączyć nas potrafi.

— Bardzo pani słusznie sądzisz, odrzekł Horacy, ja na miejscu pani tak samobym myślał.

Spojrzała na niego zdziwiona, a widząc, że znowu zamilkł, wytłómaczyła mu, że licząc na delikatność jego, jako człowieka z honorem, spodziewa się, że zechce zerwać wszelkie układy o zamierzone małżeństwo, nie zdradzając atoli rzeczywistego powodu.

Horacy przez chwilę nie odpowiadał— potém rzekł:

Spodziewać się pani możesz, że zachowam najściślejszą tajemnicę o wszystkiem co zaszło, ale co do przyjęcia inicjatywy w odmówieniu ręki pani — tego zrobić nie mogę. Nadto jestem przywiązany do życzliwéj mi przyjaciołki pani de Bellegarde; byłbym zmuszony podać wymówkę bezzasadną, coś, w czémby tylko chwilowy wybryk wyobraźni mojéj upatrywać mogła, a toby ją bardzo zmartwiło. Niechaj więc pani mojéj ręki odmówi; powtarzam, że dyskrecja najzupełniejsza zachowaną zostanie, a przyjaciołka moja, którą cenię i kocham nie będzie z mojéj winy cierpiała.

Panna de Blanchère zaklinała i błagała, ale Horacy był niewzruszony, w sposób grzeczny ale stanowczy, powiedział jéj, że nie powinna wymagać po nim bezinteresowności tak rycerskiéj w sprawie, w któréj z jego strony ani cienia grzechu nie było.

Panna de Blanchère podniosła kilka razy ostentacyjnie chusteczkę ku oczom, wymówiła kilka słów głosem przerywanym, robiąc przytém aluzje do wielkich cierpień przebytych.

Widząc na końcu, że hrabia żadnego znaku rozczulenia nie dawał, przyjęła jego nieodwołalny wyrok i odwróciła się. Szła powoli chodnikiem prowadzącym ku zamkowi.

Dzięki białemu burnusowi spływającemu z jéj ramion. Horacy przez chwil kilka oczyma śledził w ciemności jéj postać, któréj nie zbywało na pewnéj gracji. Postać biała, oddalająca się coraz daléj, stała się wkrótce formą niewyraźną i znikła w ciemności. Na zakręcie alei zwróciła się panna de Blanchère raz jeszcze, w nadziei, że Horacy za nią pobiegnie, ale księżyc wystąpiwszy właśnie w całéj pełni, oświecał postać Horacego, który stał na tém samém miejscu co pierwéj i sygaro zapalał.

Nazajutrz Horacy z panią de Bellegarde opuścili pałac.

Podczas całéj drogi był milczący, dopiero, kiedy się do mieszkania baronowéj zbliżali, rzekł:

Pan Jefferson zaprosił mię na obiad i na bal, rzeczywiście nie wiem jeszcze czy pójdę.

II.
Coś o rodzinie Jefferson.

Pan Jefferson z Baltimore (Maryland) był Amerykańczykiem starego kroju.

Z tego jednak nie wynika, jakoby pan Jefferson, wychodząc na ulicę miewał kieszenie rewolwerami napełnione, albo, że lubił za pomocą palców wskazującego i dużego przeciwnikowi oko wysadzić. Strzelał on wprawdzie swojego czasu także i z pistoletu, ale namiętność ta przeminęła, jak również nikt dotąd z jego winy oka nie utracił.

Wyrażenie, że pan Jefferson był Amerykańczykiem starego kroju, znaczy, że potrafił z jednego dollara zrobić ogromnie wiele dollarów. Byłto zresztą człowiek zamiłowany dostatecznie w sztukach pięknych, przechowywał u siebie mały zbiór modeli marmurowych, obelisku św. Piotra i wieży pochylonéj, trzy obrazy wieczerzy pańskiéj wykonane przez Lonarda w Medjolanie i nosy siedemnastu posągów z drogi Appiańskiéj.

Miał trzydzieści pięć lat i majątek znaczny; pewnego pięknego dnia przyszła mu myśl zwiedzenia starego świata. Pojechał więc i zaczął od zwiedzenia Francji, nie dla tego, jakoby ją jako pierwszy kraj Europy uważał, ale po prostu dla tego, że przybywszy drogą z Santhamptor, wylądował był w Hawrze.

Zwiedziwszy Francją, udał się do Włoch i nie wyszedł z nich więcéj. Już od dwóch lat przechadzał się w nich z wschodu na zachód, z północy na południe, gdy pewnego wieczora spostrzegł w *Impériele e Reale teatro della Scala*, w rzędach legji baletniczéj dwoje czarnych ócz, które mu niepokój do serca wniosły.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.
Odczyty literackie miane w Dreznie
PRZEZ
Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy).

ODCZYT PIĄTY.

U wrót kamiennych stolicy, wywołaném wspomnieniem, które drżącemi echami po tajemniczym płynie Mälarze, zamknęliśmy ostatnie ustępy nasze.

U ridderholmskich podwoi i nad niebieską wodą tego cichego jeziora Uplandji rozpoczynamy dalszą wędrówkę, w nowe ją układając obrazy.

Jesteśmy w samém sercu pierwotnego narodu, bo nie stołeczny Stockholm, ale oryginalny Mälar i legendowe jego wybrzeża i wyspy, to punkt centralny, to Svea w całym historycznym rozwoju, Sagą i prawdą ubrana. Tu rzeczywiście jest punkt kulminacyjny, główne światła i cienie narodowego obrazu, którego w krótkiém opowiadaniu wędrownem naszkicować postanowiłem.

O cudnym poranku letnim, pod jasnym i czystym niebios lazurem, kiedy słońce z pościeli Baltyku nad miastem wstaje wesoło, ożywia się historycznego Ryddersholmu wybrzeże, okolone wieńcami parowców, gondoli i łódek niepoliczonych, a nad cała tą karawaną, fantazja, na skrzydłach wiatru, ciemnych dymów obłoki nad miastem wznosi wysoko, idealne zarysowując kontury, co jakby wieńce marzenia rozpinają się po wierzchołkach skandynawskiego grodu.

Poruszył się zwolna parowiec i cichym biegiem spływamy na niebieskie zwierciadło, okolone tą panoramą stolicy, któréj obrazy uroczo w pamięci naszéj zarysowane.

U wybrzeża, zielony Kungsholm ogrodami ubrany, rzuca nam swe obrazki w przeźroczyste wody Mälaru, jakoby strojne wianki na pożegnanie; a zdala za nami wieże i grody na skałach spięte, w złotych promieni koronie, budząc fantazję pamięci, odprowadzają nas w świat legendy zaklętego Mälaru, co jak gwiazdami zasłany drży cały miljonem złotych światełek, które w słoneczne z niebios nań płyną promyki,

Za któremi myśli zlały
By w poemat obraz cały!
Co choć w pieśnie ubierany,
Nigdy dosyć wyśpiewany,
Na wybrzeżu myśli zbiera
I tajemny świat otwiera!
Do którego duch popłynie
Po tych drżących wód głębinie!

Zaraz na wstępie do tego cudownego jeziora, na którego karcie 1380 wysp i wysepek jest naznaczonych, nasuwa nam się pytanie, ażali rzeczywiście istnieją tego rodzaju wody na kuli ziemskiéj, bo zaiste oryginalny i fantastyczny widok sprawia na nas wrażenie niepospolite. Cały ten archipelag wysp wszelkiego rodzaju, wielkości i kształtu, zatokami i cieśninami bez końca i miary, wygląda tak fantastycznie i zagadkowo, że zdziwiony wędrowiec błądząc po wodnym tym labiryncie, sprawy zdać sobie nie może z téj tajemniczéj zagadki, jaką tu nakreśliła natura. Tysiączne sagi w rodzaju legendy Wenernu, mistyczne i sprzeczne z sobą rzucają tutaj obrazy, fantazją północną narysowane. Ale uważnie rozpatrując się na karcie północy, dochodzimy klucza zagadki i zrozumiemy charakter dziwacznego zjawiska natury.

Przed nami, poza wybrzeżem zachodniém Mälaru trochę ku południowi, jezioro odnogą sięga, przyjmując rzekę Arbogę, którą szluzami spuszczają się wody jeziora Hielmar i innych podobnych jemu basenów, na 90 stóp ponad poziom Mälaru. Formacja brzegów tych jezior okolicznych, wysoko po skałach wybrzeża porozrzucane ślady wypłukiwanych ongi wspomnianych już Jättegrittan, żelazne pierścienie przedwiekowych rybaków, są oczywistym dowodem, że tutaj wysoko piętrzyły się wody; a zrozumiemy, że odbyła się wielka rewolucja natury, że w kataklizmie tym przed wiekami usunęły się twarde brzegów zapory i wody z wysoka, ze środka kraju rzucone i pędzone nawałem, rozlały się po dolinach, które się dziś zwierciedlą jeziorem. Wody te torując sobie gwałtownym pędem drogę ku Baltykowi, rozrywały kamienne pęta w skalistéj téj okolicy, okalając zatokami i cieśninami wysepki niepoliczone. Ztąd ta fantastyczna fizjonomja Mälaru, po którym żeglując widzimy tak zagadkowe obrazy, które w zaczarowanym kalejdoskopie, jakoby bajkę tysiąca i jednéj nocy opowiadają. A takie są urocze i tajemnicze te obrazy, takie oryginalne i fantastyczne, na jakie tylko Szwecja i natura północy wogóle zdobyć się może. A na domiar uroku dodajmy, że panorama natury obok cudownego przystroju staje się tutaj panoramą legendy i dziejów zarazem.

Rozmaitość obrazów, jakie co chwila się odmieniają, w zdumienie nas rzeczywiste wprowadza; przebywamy długie cieśniny, jakoby wązkie kanały, przez które zaledwie parowiec przesunąć się może, to znowu na rozległém jesteśmy jeziorze, którego brzegi naprzemian się przybliżają i giną; tam znowu zatoki czarowne i tajemnicze alboli długie na wszystkie strony pomiędzy skałami wijące się jakoby rzeki, wprowadzają nas w labirynt niezrozumiały. A dopieroż rozmaitość wybrzeży, wyspy, te całe światy odrębne, na których rozrzucone całe parafje i całe niemal powiaty, a tuż obok olbrzymów, stercząca wśród wody skała zaledwo obwieszona wiankiem modrzewiowéj zieleni, alboli czerwoną chatą rybaczą ubrana.

Surowy i tajemniczy koloryt pejzażu wprawia nas w zadumanie, w jakiś rodzaj mimowolnéj obawy, która obok rzeczywistego zachwytu wywołuje wraz z wrażeniami artysty i myśliciela marzenie.

Pierwiastkowe nazwanie jeziora jest *Löger* czyli Ciche jezioro, jak go nazwały legendowe rozboje, z rozhukanego morza

Francja.

[Thiers i lewica wobec wojny.] Podaliśmy oświadczenie Olliviera — dzisiaj podajemy tu mowę Thiersa na posiedzeniu ciała prawodawczego z d. 15 b. m. według stenograficznych izbowych zapisków.

Thiers: Pan kanclerz państwa odpowiedział tym, którym tak jak mnie żal za pokojem (hałas). Dyskusja jest tylko nad przedłożeniem rządowém, na które ja zaraz chce odpowiedzieć (ogromny gwar).

Bądźcie przekonani panowie, że gdybym nie miał w sprawie bieżącéj głębokiego przekonania, nie opierałbym się uczuciu, które wy objawiacie. P. kanclerz stara się swoje kroki usprawiedliwić; żałuję, gdyż nie mam niechęci do gabinetu, że widzę się zmuszonym do wyznania, że mamy wojnę w skutek błędu popełnionego przez gabinet. P. kanclerz zmieszał dwa pytania; słusznie zauważył, że zamiaru Prus względem Hiszpanji nie mogliśmy znieść. Prusy zrobiły niesłychany błąd — przedtem jednak chciały pokoju, znając niebezpieczeństwa, jakiemi grożą podobne przedsiebiorstwa. Co do nas, mówiliśmy zawsze, że przyjdzie dzień, kiedy one zawikłają się w trudności — a mianowicie w dniu, gdy wyciągną rękę po Niemcy. Wtedy cała Europa potępiłaby Prusy, a Austrja byłaby po naszéj stronie. Dlatego to mówiłem: Czekajcie tylko, nietrzeba do jednego błędu dodawać i drugiego, t. j. niecierpliwości w usunięciu pierwszego (hałas) Tak, w ten sposób mielibyśmy sposobność Sadowę zatuszować, a wtedy cały świat byłby za nami W naszych czasach nie można sprowadzać wojny z kaprysu, gdyż cały świat jest świadkiem. Prusy popełniły wielki błąd; pokutują za niego wprawdzie już przez kompromitacją i wojnę, ale niestety nie one same pokutować będą. Gdyby nam szło o usunięcie kandydatury ks. Hohenzollern, stałbym po waszéj stronie, lecz co mnie do głębi boli, to że ten cel w główněj rzeczy już osiągniętym został (hałas, nie, nie). Osiągnęliście główną rzecz i wielkie moralne wrażenie zostało wywołane. Ale, mówią, kandydatura nie była usuniętą na zawsze. Odwołuje się do zdrowego ludzkiego rozumu i do tego, co leży na dłoni. Za kilka dni dojdzie was sąd całego świata o waszéj polityce, będziecie go czytać w wszystkich dziennikach (przerwa). Nie mówię o francuzkich, ani o pruskich, które są tu interesowanemi stronami, ale mówię o Europie: Europa łączyła się z wami, zobaczycie co ona teraz o was myśli, dowiecie się o tém z angielskiéj prasy, która w téj sprawie okazuje tak wielkie umiarkowanie.

Duqué de la Fauconnerie. Tak samo mówią w Berlinie.

Thiers. Powtarzam, że odwołuje się do tego, co leży na dłoni i mówię: jeżeli się przypuszcza, że Prusy po odbytéj właśnie kampanji dyplomatycznéj dziś wprawdzie od kandydatury Hohenzollerna odstąpiły, ale mają na myśli wystąpić z nią znowu później, to znaczy przypisać im szaleństwo (przerwa). Tak musiałyby być szalonemi.

Minister spraw zagranicznych. Dlaczegoż wzbraniały się dać takie oświadczenie?

Arago. Boście je prowokowali.

Thiers. Wzbraniały się — a chcecie wiedzieć dla czego (przerwa)?

Głos. Tak mówią Prusacy.

Thiers. Nie możecie opierać się temu, żebyście mnie w tak ważnéj rozprawie nie mieli wysłuchać — mówię z całą otwartością moje przekonanie, które, jak sądzę, wielu członków izby podziela.

Vendre. Nie chcemy pokoju bądź co bądź, a Francja z nami.

Thiers. Nigdy (długa przerwa) — więc panowie nie chcecie, żebym ministrom odpowiedział. To wiedzcież, że gwałt jaki mnie wyrządzacie, na was spada (nowa przerwa). Nie byłem nigdy zwolennikiem pokoju bądź co bądź — ale tém mniéj nie jestem zwolennikiem wojny bądź co bądź. Przedtém pierwsze zapatrywanie robiło karjerę u dworu, dzisiaj drugie; ja pod żadnym rządem nie miałem tych zapatrywań (gwar).

Jerome Dawid. Nie mam zamiaru obrazić nikogo, ale nie mogę wstrzymać się od objawienia boleści, jaką mi sprawia taka mowa wyrządzająca tyle szkody ojczyznie (do porządku). Idee pańskie nie mają tu wyznawców, potrzebaby wiele bataljonów pruskich, żeby nam mogły tyle szkody wyrządzić, co pan swoją mową — (gwar).

Głosy: Rozejdźmy się do biur.

Thiers: Nie ja wyrządzam szkodę Francji (gwar); nigdym nic podobnego nie uczynił — ci to sprawiali, którzy ostrzeżenia moje puszczali mimo, gdym tu mówił o Sadowie i o wyprawie meksykańskiéj (gwar). Jeżeli się mienicie gotowymi do utrzymania liberalnego rządu, to nie dziwcież się, że się tu mówi o tak ważnych rzeczach i tych, którzy chcą z wami mówić, nie obwiniajcie o niebezpieczne knowania. Nie jest prawdą, że chciano zwalczać politykę, którą zawsze zwalczano. Mielibyście racją, gdyby nie cofnięto kandydatury (hałas). Wtedy w kraju i w Europie miałaby Francja jednogłośnie przyznaną słuszność. Wszyscy mówili jeszcze przed trzema dniami, że jeżeli kandydaturę cofną, trzeba się tém zadowolnić. Widocznem jest, że podnosząc spory o słowa i drażliwości, będzie ztąd wojna. Wystarczał zwykły zdrowy rozum, aby przewidzieć, że po jednéj koncesji króla pruskiego...

Ollivier: Nie zrobił żadnéj.

Thiers: Wobec całego świata cofa król pruski kandydaturę, lub każe ją cofać — i to nie jest koncesją? (hałas). Idę daléj: według przeczytanych tu aktów zezwolił król pruski, aby organa jego oświadczyły, że wiedział o cofnięciu kandydatury i pochwala je. Chcecie zadać cios Prusom, i ja chcę tego (ruch). Nazywajcie mnie, jeżeli chcecie, przyjacielem Prus; kraj rozstrzygnie między mną a wami. Ograniczam się na zestawieniu faktów. Kandydatura cofnięta. Król wiedział o tém i zezwolił, żeby to rząd jego oświadczył. Widocznem było, że jeżeli się nie trzymano tego, że jeżeli wszczęto dyskusję o sposobie cofnięcia i nowe podniesiono drażliwości, obrazi się dumę Prus i doprowadzi do wojny. Mówię zatém: Jest to do pożałowania, że pomimo zabezpieczenia interesów Francji, uczyniono wojnę konieczną przez podburzenie kraju (hałas). Rzucono się w kwestję etykiety i duma obu krajów zderzyła się.

Opuszczam trybunę wśród zmęczenia, jakie mi sprawiacie, nie chcąc mnie słuchać. W każdym razie dowiodłem, że interesa Francji były zabezpieczone i że wywołaliście drażliwości, z których wybuchła wojna. To jest wasz błąd. (hałas różnorodny.) Po błędzie cóż pozostawało. Należało, gdy Europa okazała wam tyle dobréj woli, zostawić jéj czas do interwenjowania na nowo (przerwa), a nie składać z trybuny oświadczeń, robiących wojnę konieczną. Nie z powodu istotnych interesów Francji, ale w skutek błędów gabinetu mamy wojnę. (Bardzo dobrze — z lewicy. Hałaśliwe zaprzeczenia z wielu ławek].

Za powyższą mowę doznał Thiers obelg w swoim hotelu, tłum krzyczał: precz z małym Prusakiem. Wszystkie radykalne i liberalne dzienniki: *Rappel, Reveil, Siècle;* Favre, Michelet, Louis Blanc, demonstracje robotników oświadczyły się przeciw wojnie w takich warunkach. Atoli fakt dokonany spowodował zamilknięcie wszelkich opozycji i entuzjazm wojenny jest powszechnym.

Niemcy.

Berlin 18 lipca.

§§ [Postawa Berlina — formacja ochotników — stowarzyszenie do pielęgnowania rannych — komenda armji — polacy w armji — adresa — przymierze prusko-rossyjskie.]

Ktoby pierwszy raz w tym czasie przybył do Berlina a mianowicie wieczorem dostał się „pod Lipy" (główna ulica Berlina. *Red*) zdawałoby mu się, że znajduje się przynajmniéj o 100 mil na południe w jakiémś włoskiém lub hiszpańskiém mieście, którego ludność niezwykła ogarnęła gorączka. Dla nas zwyczajnych mieszkańców nadsprewiańskiéj stolicy cały ten aparat śpiewów, krzyków, głośnego politykowania wydaje się snem, a i nam czasem zdaje się, żeśmy się w bardziéj południowe strony przenieśli, témbardziéj że kanikularne upały przypominają nam choćby Afrykę, a mrok wieczorny nie pozwala dojrzeć, że otaczający nas ludek ma włosy *semmelblond* i niebieskie oczy.

Handel, przemysł, rzemiosła, przynajmniéj większa ich część świętuje, jedyne piwiarnie i ogródki robią świetne interesa, ale nawet dziesięć kufli *kühle blonde* czyli berlińskiego białego piwa nie mogą ukoić zapału wojennego. Widziałem wczoraj, jak kilkunastu filistrów otoczyło starego weterana z wojen o niepodległość w r. 1813 i 1814, ozdobionego żelaznym krzyżem, a on im piórem na stole rysował rozmaite plany kampanji przeszłych i przyszłych. Trzeba było widzieć ogólne zajęcie tych ludzi, którzy przed kilku dniami tylko łokciem lub wagą, heblem lub kopytem się zajmowali.

Mają tu formować także ochotnicze bataljony nakształt strzelców Lützowa z r. 1813, ale wobec tutejszéj organizacji wojskowéj, która prawie całą zdolną do broni młodzież rekrutuje, nie można się spodziewać wielkiego udziału, chybaby Niemcy zagraniczni, a mianowicie od was, chcieli wziąć udział; zdaje się, że na to liczą.

Tak tutaj jak w całym kraju formują się liczne stowarzyszenia do pielęgnowania rannych i chorych żołnierzy, do wspierania pozostałych wdów i dzieci. Kobiety wezwane do tego przez królowę okazują patrjotyzm dotąd tutaj niewidziany. Przywilej patrjotyzmu, który dotychczas miały mieć nasze Polki, coraz bardziéj się upowszechnia, w miarę jak u nas stygnie.

Wczoraj widziano jeszcze pod Lipami posła francuzkiego p. Benedetti, jak spokojnie wpośród wzburzonych tłumów się przechadzał. Dzisiaj już podobno na dobre wyjechał. Dziś także wyjeżdżają do armji książę Karol i następca tronu pierwszy, aby objąć dowództwo nad armją Renu, drugi nad armją południowych Niemiec. Ma to być, jak tu twierdzą, dowód zaufania ze strony Prus, że na czele armji związkowéj stawiają następcę tronu; nie sądzę jednak, żeby nie dodano choć jednego korpusu pruskiego.

Co do rozdania komend, następujące dochodzą mnie wiadomości:

Naturalnie, że szefem sztabu i główną sprężyną całéj działalności zostanie jenerał Moltke, książę August würtemberski otrzyma komendę korpusu gwardyjskiego, jenerał Zastrow 7go korpusu westfalskiego, jenerał Alvensleben 4ty saski korpus, jen. Fransecki 2gi pomorski korpus, jen. Göben 3ci brandenburski, jen. Vogel v. Falkenstein 1szy korpus, a Steinmetz pewnie zostanie nadal dowódzcą 5go korpusu poznańskiego, z którym go złączyła sława wojenna z r. 1866.

Może interesować będzie czytelników waszych, w jakich korpusach i ile w ogóle służy Polaków w wojsku pruskim. Polacy więc służą najprzód w pierwszym korpusie w ogólnéj liczbie 5 — 6000, są to Mazury wschodnio-pruscy, protestanci; w drugim korpusie służy Polaków około 20,000, a wchodzą w skład jego Polacy z Prus zachodnich i północnéj części ks. poznańskiego. W piątym poznańskim korpusie będzie Polaków około 25,000, są to Wielkopolanie i część Szlązaków. W szóstym nareszcie korpusie szlązkim służy około 20,000 polskich Szlązaków. Liczby te naturalnie obejmują także landwerę obu powołań i dlatego nie zadziwia tak wielka liczba Polaków, któraby może wystarczyła na utworzenie jakiéj takiéj narodowéj armji. Dodać należy, że Mazury wschodnio-pruscy i Szlązacy nie mają poczucia polskości, że zatém tylko pod względem lingwistycznym należą do Polaków.

Dziś magistrat tutejszy podaje królowi adres z wyrazami uznania dla polityki pruskiéj i zaręczeniem, że Prusy i Niemcy gotowe raczéj na wszystko, niż na zniesienie obelg francuzkich.

Takich samych adresów spodziewają się od wszystkich miast główniejszych, a nawet z anektarnych prowincji.

Wiadomości o przymierzu rosyjskiém ciągle się powtarzają, jakkolwiek dotąd nic nie upoważnia do mniemania, że to przymierze istnieje.

Rossja.

— [O stanowisku stronnictw w Rossji wobec wojny prusko-francuzkiéj] donoszą:

W Rossji pogrążonéj w dzikiéj ciemnocie i niezdolnéj do samodzielnego wystąpienia, mało bardzo można mówić o opinji i o polityce narodu wobec zagranicy. Masie ludu jest najdogodniéj, jeżeli rząd ją pozostawia w *statu quo*, a jeżeli potrzeba, rzuci się ona w większym zapędzie na tego, kogo jéj rząd wskaże. Jeżeli więc mówić nie można o właściwych stronnictwach, mających wybitne cele, zasługują témbardziéj na uwagę koterje, od których polityka tak zewnętrzna jak wewnętrzna zależy. Takiemi czynnikami są: koterja rządowa, koterja w. księcia następcy tronu, koterja panslawistów.

Car jest najmocniéj przekonany, że zdobycze Prus leżą jedynie w interesie Rossji. Wszystkie starania, ażeby mu dowieść, iż Prusy się zupełnie od wpływu Rossji wyemancypowały i tylko samolubną politykę popierają, nie przydały się na nic, bo zdanie króla podzielają kanclerz ks. Gorczakow, wielka księżna Marja Pawłowna i wielu możnych. Za cenę swoich ustępstw spodziewa się car otrzymać pozwolenie zaboru Konstantynopola, a może i pomoc materjalną w tym celu.

Wręcz przeciwnego zdania jest następca tronu Aleksander Aleksandrowicz; jego żona, jak wiadomo księżniczka duńska i ich najbliższe otoczenie. Najbardziéj nienawidzi Prusy cesarzewiczowna Olga, a nienawiść jéj przeszła i na męża. Z tego powodu krążą pogłoski, że car zamierza następstwo tronu zmienić na korzyść drugiego swego syna Włodzimierza, który podziela zupełnie zdania polityczne ojca.

Koterja panslawistów i zwolennicy *Moskiewskich Wiedomości* wreszcie przechylają się stanowczo na stronę Francji, bo ta nie posiada żadnych słowiańskich prowincji. Koterja ta jest w pierwszéj linji nieprzyjaciołką Austrji. Prusy stoją już na drugim planie. Ostatniemi czasy przyłączył się do niéj w. ks. Konstanty. Wpływ i potęga koterji téj uwydatniły się najlepiéj w gnębieniu Polski, Litwy i Rusi. Nurtuje ona w kraju i za granicą, nie przebiera w środkach, aby ideę panmoskiewską jak najprędzéj urzeczywistnić.

Wobec prądów tych trzech przeciwnych opinji, jest Rossja bezwładną prawie pod względem finansowym i wojskowym. Prowincje niezadowolnione absorbują znaczne siły wojskowe. Głosy najwpływowsze doradzają jak najściślejszą neutralność z obawy przed Polską...

Ostatecznie samowola tylko lub przypadek rozstrzygnie dziś o stanowisku Rossji wobec zawikłań europejskich.

Przyszły teatr wojny.

(Dokończenie.)

W wczorajszéj części naszego artykułu, zaszkicowaliśmy najbardziéj decydujący ruch armji francuzkiéj, opierając pomyślność jego na przypuszczeniu przyjętém dziś za pewnik, że armja francuzka rychléj się skoncentruje od pruskiéj i tę ostatnią zachwyci kolejno i w marszu.

Dziś wypadnie nam obejrzeć odwrotną stronę medalu.

Jeźli Prusy w pierwszych chwilach kampanji w obronnych pozycjach zdołają wytrzymać pierwszy impet zbitych mas francuzkich to w ciągu następnych tygodni mogą wyrównać się w liczbie wojsk z Francuzami i przejść do zaczepnego działania.

Z tego względu przypatrzyć się trzeba obronności Francji i wyciągnąć z tego wnioski o możliwych zwrotach zaczepnych ze strony armji pruskiéj.

Ognisko siły francuzkiéj leży w Paryżu, w jego zamożności, w liczbie mieszkańców wyrównywającéj małemu krajowi i w téj dośrodkowéj sieci kolei żelaznych, dozwalającéj z całéj Francji ściągać szybko wszystkie siły i wszelkie zasoby.

W chwilach zatrudnienia sił francuzkich w wielu punktach nadgranicznych najłatwiéj można ubiedz Francję od południa. Kto jest panem Rodanu w jednym punkcie staje się panem całéj jego doliny, bo nie napotyka nigdzie zapór poprzecznych, a jeźli jest dość silnym do większych dywersji może się wsunąć za Loarę, zasłonić się jéj biegiem, odciąć przez to całą południową Francję i z Orleanu zagrozić na serjo Paryżowi. W tę téż stronę odwiecznie zwrócone oko polityki francuzkiéj. Wszystkie wojny francuzkie z Niemcami poprzedzało zawsze owładnięcie jakich stałych punktów we Włoszech, albo zyskanie poprzednie przychylności nadgranicznych władzców.

Napoleon III zastrzegł się z téj strony jak najkompletniéj. Przesmyki tego wszystkie ma w swym ręku, a nadto trzymał ciągle załogę w Rzymie, ażeby w razie groźnego niebezpieczeństwa cofnięciem jéj, (wykonaném lub obiecaném) mógł sobie zapewnić przymierze włoskie, a przynajmniéj przychylną z téj strony neutralność. Drugim strożem téj słabéj strony francuzkiéj jest neutralność Szwajcarji.

Inna dotkliwa strona Francji leży po stronie belgijskiéj. Na bardzo krótkiéj odległości od Philippeville do Paryża niema żadnéj ważniejszéj zapory naturalnéj, o którąby oprzeć można skuteczną obronę. W razie więc jakiéj wielkiéj katastrofy nad Renem marsz Prusaków z kolonji na Namur, Philippeville, St. Quentin do Paryża mógłby się stać bardzo groźnym.

Tu się pokazuje znaczenie, jakie ma dla obu stron ścisła neutralność Belgji. W początkach kampanji szybkie zajęcie Belgji może być korzystném dla Francji, tak w widokach okupacyjnych, jak i strategicznych, bo wcielając zabrane siły belgijskie do swéj armji mógłby niezależnie od planu reszty kampanji zająć silnym oddziałem stanowiska nad Massą (la Mense), i zagrażać nim w sposób dywersyjny prowincjom pruskim nadreńskim.

Ale skoro tego dziś ze względów dyplomatycznych wyraźnie unika, to znów ze względu na późniejsze możliwe zwroty zaczepne ze strony pruskiéj, musi pragnąć jak najściślejszéj neutralności tego kraju. Z téj przyczyny rząd francuzki tak się spieszył z uznaniem neutralności Belgji, żeby w dyplomacji zwrócić cały nacisk o podobne oświadczenie się na Prusy.

Marsz przez Belgję nad Oazę (Oise) jest dla tego ważnym dla Prusaków, że wykonując go omijają trudne przeprawy przez Ardenny i Wogezy.

Przeprawy te są wszystkie w ręku francuzkim, a obwarowane wielką liczbą podobno w ostatnich czasach nadzwyczaj dobrze uzbrojonych fortec. Najważniejszą z nich jest Metz. Broni téż najważniejszego klucza, bo punktu zetknięcia podnóży ardeńskich z podnóżami wogeskiemi, przez który prowadzi kilka stykających się w Saerbrück traktatów niemieckich, które ztąd przez Metz wiodą na Chalons do Paryża

Jeźliby Prusy, mimo zuchwałych swych zasad niepytania się o nacisk dyplomacji i o prawa innych narodów, znalazły się jednak w konieczności respektowania neutralności belgijskiéj, to w razie zwrotu zaczepnego najpewniéj pokuszą się o forsowanie tego klucza. Każde bowiem zboczenie na północ prowadzi w zdradliwe rozpadliny ardeńskie, każde zaś udanie się bardziéj na południe po przebyciu Wogez natrafia na całą sieć rzek uchodzących do Sekwany, a płynących dośrodkowo ku stronie Paryża. Podzielony marsz osobnych korpusów między temi rzekami nastręcza obronie francuzkiéj mnóstwo manewrów opartych na podstawie kolejnego napadu, jak to się z przykładu dziejów kampanji roku 1814 przekonać możemy.

Na trudność przebycia dobrze obwarowanych przejść ardeńskich i wogeskich i na łatwość zamknięcia ich znowu za nieprzyjacielem i odcięcia mu przez to wszelkiego dowozu, liczą bardzo Francuzi w obecnéj wojnie. Oswabadza to niezmiernie ich ruchy, bo się spuścić mogą na obronę Francji przez gwardję ruchomą i świeże nabory, a całą armję starego kontyngensu obrócić mogą na działanie zaczepne.

Wskazaliśmy więc drogi, któremi Prusacy trafiać mogą w samo serce Francji, ale to dopiero nastąpić będzie mogło jeźli złamią impet armji francuzkiéj atakującéj ich nad Renem.

Nim to nastąpi, myśleć muszą o obronie. W téj mierze w początku kampanji trzymać się będą następującéj zasady w uznaniu, że każdy dzień zwłoki w przejściu Renu przez Francuzów, jest częściowém zwycięztwem pruskiém, bo zbliża armję pruską do wyrównania swych sił z francuzkiemi a przeszkadzać mu będą jak najusilniéj. W tym celu zdaje się, że chcą użyć energji Steinmetza. Stawili go na czele wojsk gromadzących się w Palatynacie. Jest to przednia straż pruska oparta na Landau, na zabezpieczonym powrocie przez Ren pod Mannheim i na pomocy i wzmocnieniu, które każdéj chwili przez Moguncję może zyskać od głównych sił pruskich gromadzących się między Konfluencją (Koblenz) a Moguncją. Czujne działanie téj straży może bardzo przeszkadzać Francuzom w pracach pontonjerskich. Zabezpieczyć się tylko mogą przez wpadnięcie do Palatynatu, zniszczenie kolei żelaznéj z Moguncji do Mannheim, zatkanie przejść pod tym miastem i silną obserwację ustawioną pod Landau, albo rozpoczęcie odrazu oblężenia téj twierdzy, którą jako za Renem położoną będą chcieli zdobyć i na zawsze zatrzymać. Od frontu Prusacy Renu bronić nie będą, bo to nieda się wykonać. Trzebaby najpierw dokładnie wiedzieć, jaki punkt przeprawy Francuzi obiorą, bo we wszystkich miejscach ustawić sił obronnych nie można, potém przechodząca rzekę armja ma wybór najdogodniejszéj pozycji. Wybrać więc może wieniec wzgórz panujący zupełnie nad przeciw-brzeżną równiną, na któréj w obec ognia dzisiejszéj artylerji trudno stanąć jakiéjkolwiek obronie. Widzieliśmy w wojnie duńskiéj, że Prusacy przez obranie takiéj pozycji ostrzelali przez przesmyk morza płaską wyspę Alsen tak kompletnie, że o obronie naprzeciw przeprawiającemu się na łodziach oddziałowi wcale mowy być nie mogło. W obec dzisiejszych pocisków niknie znaczenie fortec i zapór naturalnych, znaczy tylko szybka koncentracja i ubieżenie nieprzyjaciela większemi masami.

Jeźli czego, to linji Menu będą bronić zacięcie Prusacy. Tu stać już będą w zwartéj masie i mają w przecięciu wyższe brzegi po swéj stronie. Jeźli im się uda odeprzeć pierwszy atak Francuzów, to niebawem pomyślą o zaczepnym odwecie. Oprą go na kombinacji jednoczesnego uderzenia na wojsko francuzkie przez siły pruskie z za Menu i przez armję południowych Niemiec. Moltke lubi takie kombinacje, które mu się w obec Benedeka udawały, ale zdradzić go mogą w obec przywództwa francuzkiego.

Więcéj ruchów zaczepnych pruskich trudno przewidzieć, bo wojsko przechodzące z obrony w zaczepkę samo plan téj zaczepki dopiero powziąć może podług osiągnionych na nieprzyjacielu korzyści — ale wskazać możemy na różnicę zasad strategicznych, jakiemi się rządzić będą obie strony. W armji francuzkiéj panują tradycje wojen Napoleona Igo. Widzieliśmy to najwyraźniéj w kampanji włoskiéj. Iść zbitą masą na najbliższy z ważnych punktów strategicznych, stawać do boju z wzmocnionym środkiem i strategicznem skrzydłem (tj. tém skrzydłem, którego zwycięzkie postąpienie naprzód przeszkadza nieprzyjacielowi w rejterowaniu się do swych podstaw operacyjnych) w pościgu nie biedz za pierzchającemi oddziałami, ale iść prosto i znów całą masą na węzły najbliższych komunikacji nieprzyjacielskich, przez co najczęściéj dościga się go na najbliższych przeprawach przez rzeki i inne cieśniny. Taki był system Napoleona Igo, a tradycja jego przechowuje się dotąd w armji francuzkiéj.

Na podstawie tych tradycji wytknęliśmy téż wczoraj pochód armji francuzkiéj nad Elbę, kierunkiem drogi, która tym zasadom najbardziéj odpowiada. Są to trakty znane już wojskom francuzkiém, mające i tę korzyść, że każda niemal ich etapa entuzjazmuje żołnierza przypomnieniem dawnéj sławy.

Sztab armji pruskiéj rządzi się odmiennie nieco zasadami strategicznemi, odpowiadającemi bardziéj charakterowi niemieckiemu, opartemu nietyle na praktycznych skutkach rozpędzenia nadanego jednéj masie, ile na ścisłości obrachowania i precyzji wykonania skombinowanych ruchów. Stary Gnejzenau lubił obchodzenia strategiczne i działania przynajmniéj dwiema armjami. System jego okazał się praktycznym wtenczas, kiedy wojska sprzymierzone niepodobna było ująć w jednę komendę i zbić w jedną masę. Systematyczność kombinowanych ruchów była więc na swém miejscu. Batalja pod Lipskiem, bitwa pod Waterloo wyszły z tych kombinacji. Pomyślny ich skutek zanadto przypisywano planom wojsk sprzymierzonych i tradycja ta została w sztabach armji pruskiéj. Dzisiejszym przedstawicielem jéj jest jenerał Moltke. Cała kampanja czeska opierała się na kombinowanym ruchu dwóch armji, ks. Fryderyka Karola i następcy tronu pruskiego. Dziś znów mamy dwie armje pod tém samém dowództwem. Możemy się więc znów spodziewać podobnych kombinacji. System Moltkiego ma niejedno za sobą, ale zawsze jest niebezpiecznym. Dwiema armjami maszeruje się prędzéj niż jedną, dwie armje spieszniéj też można zebrać niż jedną. W razie więc opóźnionéj koncentracji ruchy kombinacyjne przyspieszają działanie. Armje stawają przedzéj na punkcie decydującéj rozprawy, ale przychodzą doń z dwóch stron. Na precyzji marszów tj. żeby podług ścisłego wyrachowania jednocześnie się zeszły, polega całe powodzenie planu. Do tego oprócz wyrachowania na papierze potrzeba jeszcze jednéj małéj rzeczy, potrzeba Benedeka, którym stał w miejscu i czekał, aż się zejdą. Nieprzyjaciel czujny a przytém znający już ten system kombinacji, nigdy się nie da pochwycić w takie kleszcze. Działając połączonemi siłami pobije z pewnością jedną armję nim druga nadejdzie.

Będziemy więc mogli powziąć najlepsze przekonanie o względnéj wartości tych dwóch systemów z wypadków obecnéj kampanji.

Oprócz téj strategicznéj nauki, wyczekujemy jeszcze drugiéj taktycznéj. W dawniejszych bitwach zawsze ostatecznie rozstrzygał bagnet; w kampanji r. 1866 rozstrzygał sam ogień. Uwaga wojskowych zwrócona na obecną kampanję szczególnie w wyczekiwaniu na rozwiązanie tego pytania, czy armje postępujące ku sobie z ogniem z obu stron równo skutecznym nie wpadną ostatecznie na siebie z bagnetem i nie przywrócą znów broni kolnéj i siecznéj dawnego rozstrzygającego znaczenia. Pod tym względem byliby górą Francuzi.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z nad Dunajca, *18 lipca.*

[Odpowiedź]. — Wiadomo, żeśmy pod względem oświaty ludu bardzo pozostali w tyle, że wiele szkółek ludowych istnieje tylko na papierze, w innych zaś odbywa się nauka najgorzéj. Wartość nauczycieli, którymi nas dawniéj obdarzano są dobrze znani, a dobry nauczyciel jest rzadkością. Jedną zaś z najważniejszych przyczyn lichoty szkółek, jest brak nadzorców powiatowych, lub jałowość ich wizyt szkolnych. Nauczyciel powinien być postawiony pod nadzór mężów fachowych, inaczéj zmarnieje tak on jak działka szkolna. Ubóstwo wielkie w kierownictwie szkółek ludowych, zrozumiał dobrze wydział rady powiatowéj brzeskiéj, a chcąc tymczasowo złemu choć w części zaradzić, nie zaniedbuje od czasu do czasu przekonywać się przez delegatów swych o stanie szkółek ludowych w powiecie.

Korespondent z nad Dunajca uzurpuje sobie prawo przesądzania komu wydział pow. powierzać ma funkcją delegata. Nadto mija się korespondent z prawdą — podsuwając twierdzenie, jakoby podpisany był jeneralnym delegatem rady pow. dla szkół ludowych. Téj zaszczytnéj godności nie ma podpisany. A jeżeli był wydelegowany na egzamin roczny do szkółki miejskiéj w Zakliczynie, nastąpiło to na wyraźną prośbę zwierzchności miejskiéj, która żali się, że jéj nauczyciel nie wiele umie, i już dla tego, że podpisany jest członkiem komitetu szkolnego i zastępcą patrona szkoły, który znacznym datkiem corocznym kontrybuje do utrzymania szkółki zakliczyńskiéj i wiedzieć musi, czy w niéj nauka prosperuje.

J. Żywicki, członek wydziału pow.

Konkurs celem obsadzenia 12 miejsc w bursie dla ubogiéj młodzieży szkolnéj w **Brzeżanach.**

Przy powiększonych funduszach uchwalił wydział rozszerzyć bursę założoną w listopadzie 1869 r. na podstawie § 42 statutu towarz. pomocy nauk. wéj.

Na następny rok szkolny t. j. od dnia 1 września 1870 r. zapreliminował wydział 12 miejsc w téj bursie o bezpłatném pomieszkaniu i wikcie. Przyjęci być mogą uczniowie gimnazjalni, jakotéż uczniowie szkół ludowych z klasy 4-éj.

Podania o przyjęcie do bursy wnosić należy do wydziału filji na ręce zastępcy prezesa prof. Ant. Czarkowskiego najdaléj do 15 sierpnia b. r. Te podania mają zawierać deklarację rodziców lub opiekunów, czy i jakim datkiem w gotówce lub naturaljach (w zbożu i t. p.) na potrzeby bursy przyczynić się zamierzają i być zaopatrzone w następujące załączniki: *a)* metrykę chrztu; *b)* świadectwo ubóstwa; *c)* świadectwa szkolne; *d)* świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza pow. w Brzeżanach. Uczniowie dotychczas w bursie umieszczeni mają przy równych zresztą warunkach pierwszeństwo przed innymi współubiegającymi się.

Z wydziału brzeżańskiéj filji tow. pomocy naukowéj.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Gmina nr. 67 zawiera: Uwagi nad artykułem: „Nędza ludu wiejskiego." — Ubezpieczenie, wykład Emila Levasseur, z francuzkiego (dok.). — Czynności wydziału krajowego (dok.) — Z krakowskiéj rady miejskiéj. — Z wielickiéj rady powiatowéj. — Wyjaśnienia i odpowiedzi. — Obwieszczenia urzędowe. — Od redakcji.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Komisja tow. naukowego krakowskiego dla przyznania nagród z fundacji naukowéj ś. p. Jerzego Romana Lubomirskiego, jak się dowiadujemy prywatnie, odłożyła wydanie swego sądu na czas późniejszy po wakacjach. Przedmiotowi temu *Tydzień* Kraszewskiego w nr. 27 i 28 poświęca dwa ustępy, kładąc szczególniéj nacisk na ten punkt testamentu ś. p. dawcy, który wymaga, aby dzieła przeznaczone do nagrody „miały wartość naukową pod względem ogólnego postępu nauk i umiejętności i pod względem pożyteczności dla oświaty narodowéj."

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły prace artystów następujące:

„Brzegi Hiszpanji," p. Marszewskiego Józefa; „Poranek ukraiński," tegoż; „Kościołek w Stobiecku," p. Maleckiego Wład.; „Dzewica z owocami," p. Abramowicza; „Stado koni," p. Kossaka Juljana; „Klasztor w St. Lorenzo," p. H. Oechünchen; „Pożegnanie," p. Grottgera; „Bitwa," tegoż; „Męczennice," rzeźba z gipsu, p. Kloske.

Sprawozdanie z czynności towarzystwa bratniéj pomocy akademików Polaków w Pruszkowie.

Stan kasy: Rèmanent przeszłego semestru zimowego 1869/70 389 tal. 20 sgr. 5 fen. Gotówką w ciągu bieżącego semestru: wpłynęło 233 tal. 4 sgr. 6 fen., w rezerwach znajduje się 285 talar. Całkowity dochód 907 tal. 24 sgr. 11 fen.

Rozchód w bieżącym semestrze: stypendjatowi wsparcie 60 tal., porto od listów 1 tal. 8 sgr. stypendjatowi na zapłacenie czytelni 1 tal. Rozchód całkowity 62 tal. 8 sgr.

Zestawienie: Rèmanent z przeszłego i dochód z bieżącego semestru 907 tal. 24 sgr. 11 fen., rozchód 62 tal. 8 sgr. Pozostaje w kasie w gotówce i rewersach 845 tal. 16 sgr. 11 fen. w semestrze latowym 1870 r.

Proszków dnia 15go lipca 1870.

Wężyk, prezes. *Rayski*, kurator.

Przechód w Sukiennicach w dni świąteczne jest od strony ulicy św. Jana zamknięty. Nie wiemy jaka temu przyczyna — bo jeżeli chodzi o to, żeby targi i sprzedaż w sklepach sukiennicznych w dnie świąteczne się nie odbywały, należałoby także wchód od ulicy zamknąć. Tak więc można się dostać do wnętrza Sukiennic, ale wyjść z nich drugą stroną niepodobna, bo . . . magistrat lub jaki pachołek nie uważają za stosowne zostawić wychód wolny!!!

Fałszywy alarm. — Fjakier nr. 7 przejeżdżając koło dworku hr. Piotra Moszyńskiego przy kolei, widział gęste kłęby dymu dobywającego się z ogrodu i zawiadomił o tém natychmiast na strażnicy. Wysłana straż ogniowa z dwoma sikawkami przekonała się jednakże, że dym pochodził z asfaltu, który ogrodnicy przez nieuwagę grzejąc w kociołku zapalili.

Nowa moneta zdawkowa. — Przed kilku tygodniami przybył do Wiednia delegat pewnego francuzko-amerykańskiego towarzystwa „Komendatore della Rosa" i uczynił rządowi propozycję zaprowadzenia zdawkowéj monety z niklu. Układy stoją na tym stopniu, że prawdopodobnie doczekamy się niedługo tę nową monetę. Za główny warunek ze strony rządu położono to, ażeby potrzebny do tego nikel brany był tylko z kopalń austrjackich.

† **Zofja z Szymanowskich Lenartowiczowa**, żona poety umarła 8 czerwca w Miłosł..., dokąd chora przybyła dla widzenia się z si... Już w Poznaniu uczuła wzmagającą się cho... chociaż nadziei ozdrowienia nigdy nie tr... Ś. p. Lenartowiczowa nie tylko jako córka z... mitéj pjanistki była muzykalnie wykształcon...

Wikingi, którzy po tym śródziemnym labiryncie pomiędzy Uplandją, Sudermanją i Westlandją, pomiędzy rodowemi dziedzinami Gothów i Sveów błądząc, siedziby swoje pozakładali.

Wystawmy sobie pod one czasy nieznajomego żeglarza zapędzonego w te tajemnicze ustronia, kiedy Szwecja zupełnie nieznaną była krainą. Z jakiémże to zdumieniem i obawą zarazem posuwały się pierwszych wędrowców łodzie, błądząc wśród labiryntu milczących lasów i skalnych olbrzymów z granitu. Z ciekawością i trwogą wpływali ci nieznajomi w krzyżujące się wód zastępy, kędy wyjścia i drogi ani przyjaznéj było przystani i zakładali osadę, bo miejsce schronienia odpowiadało potrzebom czasu, w którym nie każdy odważyłby się z otwartego Bałtyku zabłądzić w tajemne drogi przystani. Wystawmy sobie tego legendowego *Gylfe* szukającego tutaj schronienia, zakładającego w tym brzegu pierwsze mieszkania i ofiarniki. W taki to bowiem sposób zbłąkani przybyli tu pierwsi ludzie — Wikingi z morza napływowi wędrowcy, Hunny i Gothy, Svei i Ynglingary, jedni po drugich budując grody i legendowe Szwecji siedziby; w takiém tajemniczém schronieniu zawiązały się pierwsze dzieje północnego narodu i historyczna kolebka Szwecji w granitowém posłaniu na wodnych biegunach Mälaru wykołysana!

Jakie to były czasy i jak tam dawno istniała początkowa Swidhowów siedziba, zanim pierwsze ją najechały wędrówki narodów, tego pytania nie rozwiązuje nam historyczne badanie, mitologicznem tylko o ludziach i bogach owiane podaniem.

Początkowe dzieje doliny Mälaru osłonięte są mgłami fantazji i nie wywodzą epoki swéj pierwiastkowéj w fantastycznych postaciach olbrzymów i gnomów — rycerzy i bogów z skandynawskiego zstępując Olimpu.

Wszystkie niemal dawne osady, miasta i grody wybrzeża, oprócz jednego miasta Mariefred przy Gripsholmie, nie znają epoki ni daty założenia swojego. Wiadomo, że jak kiedyś za czasów pierwotnego chrześćjaństwa skupiały się około klasztorów osady, tak obok modlnic i ofiarników pogańskich budowały się rzesze narodu. Tam zbierano się na ofiary, *tingi* i wiece; powstawały miasta i grody, które nam późniéj legenda i dzieje narodu przypominają.

Nad brzegami Mälaru od najdawniejszych czasów zamożne i potężne wykazują nam miasta, i tak wiemy, że dzisiejsze mieściny drewniane, jak np. Westeras, jeszcze w dziewiątém stuleciu jako obszerne i bogate miasta słynęły, że ludy tam mieszkały potężne, co zresztą świadczą wszędzie jeszcze bogate tych okolic wykopaliska, gruzy zamków, liczne Hunnów mogiły i fantastyczne runskie kamienie, którymi Mälar najbogaciéj w Skandynawji jest otoczony.

Mälar jest punktem środkowym najdawniejszego państwa prastaréj Svji i Gothji narodów. Późniejsze jego nazwanie Mäctlaren czyli Próżnia środkowa, od którego dzisiejszy Mälar, dowodzi nam już, że to jezioro pomiędzy różnorodnemi dzielnicami rozlane, okolone było jednolitym narodem. Historja tego Cichego jeziora, téj Próżni środkowéj jest historją pierwotną szwedzkiego narodu, nad temi brzegami przemawiają do nas pamiątki ważniejszych wypadków dziejowych, zarówno pogańskiéj sagi, czasów pierwotnych, średniowiecznych i nowożytnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tylko jako żona poety miała zamiłowanie w poezji i literaturze, ale prócz tego była niepospolitą malarką. Mianowicie kilka portretów Mickiewicza, głowa rzymskiego bandyty, obraz N. Panny świadczą o jéj talencie i technice. W ostatnich czasach przetłómaczyła także kilka polskich powieści na język włoski.

Wiadomość o śmierci ukochanéj żony zastała Lenartowicza na łożu choroby, w którą zapadł wkrótce po wyjeździe żony do kraju.

† W Warszawie zmarł 6 lipca Marcin Brzozowski, woźny obserwatorjum astronomicznego, w wieku lat 85. Był to typ starego żołnierza polskiego. Służył on niegdyś w artylerji, został potem bedelem przy uniwersytecie warszawskim a 44 lat przy obserwatorjum. Umiał on w charakterystyczny sposób przyjmować gości zwiedzających obserwatorjum.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: A. Wasilewski z Poznania, L. Skorupski z Kongresówki, K. Wykowski w. d. z Galicji, Jan Krzeszymowski ob. z Galicji, Włodzimierz Brodowski z Warszawy, Jan Wasilef z Rosji, M. Mikiten w. d. z Rosji, Jakób Popowicz z Besarabji, Hrysta Pokrzyna z Besarabji.

Sprawy sądowe.

Proces robotników wiedeńskich.

W Wiedniu skończył się temi dniami przed kratkami sądu karnego jeden z tych procesów, które dlatego zajmują ważne miejsce w dziejach rozwoju pewnego państwa, ponieważ jakby rószczką czarodziejską otwierają widok na nieznaną i mało zważaną stronę życia społecznego.

Treść procesu tego jest bardzo krótka i prosta. Wiadomo, że dnia 13 grudnia z. r. za ministerstwa Giskry jeszcze zebrało się przed izbą posłów w Wiedniu kilka tysięcy robotników, chcąc wywrzeć presję na posłów i wymódz na nich uchwalenie korzystnéj dla stanu robotników ustawy koalicyjnéj. Posłowie nie zeszli się na posiedzenie; robotnicy ułożyli groźną petycję do rządu, a deputacja dziesięciu z nich wręczyła petycję tę ówczesnemu prezydentowi ministrów hr. Taaffemu, który ją przyjął. W skutek tego zajścia prokurator wytoczył przeciwko kilku przewódzcom robotników oskarżenie o zdradę stanu; sąd karny rozpoczął śledztwo, które zakończyło się odbytą temi dniami kilkudniową rozprawą ostateczną.

Treść oskarżenia nie stanowi jedynie tylko owe zgromadzenie przed izbą posłów i podanie owéj groźnéj petycji — akt oskarżenia sięga daleko głębiéj i daléj. Akt oskarżenia obwinia przewódzców robotników wiedeńskich o zamiar gwałtownego przeobrażenia formy rządu państwa austrjackiego na republikańską i „ludową“ (*Volkstaat*).

Na dowód twierdzenia tego akt oskarżenia przytacza odbyty niedawno kongres robotników w Eisenach, w którym oskarżeni przewódzcy robotników wiedeńskich udział brali, a na którym uchwalono program zaczynający się od ustępu, że „celem stowarzyszenia robotników jest dążenie do wolnego państwa ludówego“ (*freien Volkstaat*). Rozumiejąc pod tém wyrażeniem rzeczpospolitę, prokuratorja dopatruje się w czynnościach i agitacjach oskarżonych przewódzców robotników wiedeńskich wyraźne i czynne dążenie do zamierzonego celu tj. do gwałtownego przeobrażenia monarchji austrjackiéj na rzeczpospolitę.

Na dowód tego przytacza prokuratorja różne zgromadzenia ludowe, mowy na nich miane przez oskarżonych przewódzców, artykuły w specjalnych organach służących interesom klasy robotników, nareszcie w zeznaniach świadków i notatkach znalezionych u tych przewódzców, w których nawet znajduje się według twierdzeń prokuratorji wyraźny ślad planu rewolucji, którą miano wywołać w Wiedniu. W plan téj rewolucji miało nawet wchodzić zdobycie burgu cesarskiego i pojmanie cesarza.

Taka jest treść aktu oskarżenia. Na oparcie tego aktu oskarżenia siedmiomiesięczne śledztwo bardzo słabych dostarczyło dowodów, których kilkodniowa rozprawa ostateczna nietylko nie wzmocniła, ale owszem bardzo je osłabiła.

Rezultaty téj rozprawy ostatecznéj, mianowicie przesłuchanie oskarżonych i świadków, dają się pokrótce ująć w następujące punkta.

Udowodniono i uwidoczniono rozgałęzioną przez całą środkową Europę organizację robotników, któréj głównym celem jest utworzenie „wolnych państw ludowych“, to jest takich, w którychby nietylko było polityczne równouprawnienie, ale także społeczne albo raczéj ekonomiczne, to jest, w których klasa robotników zapewnioneby miała prawa odpowiednie rzeczywistéj potędze swéj, jako klasie najliczniejszéj, najpracowitszéj i głównéj podstawie całéj społecznéj budowy. Udowodniono i uwidoczniono, że ten program socjalno-demokratyczny liczy w Wiedniu samym ogromną liczbę zwolenników, bo kilkanaście tysięcy uorganizowanych robotników, którzy samą liczebną przewagą swą w danéj chwili mogą stanowić czynnik, z którym liczyć się będzie trzeba. Oto są dodatnie rezultaty siedmiomiesięcznego śledztwa i rozprawy ostatecznéj; mają one jednak i rezultat ujemny.

Udowodniono bowiem także, a to mimo woli prokuratorji i sądu, że rząd i ministerstwo, a nawet sam p. kanclerz państwa Beust, na tę całą organizację robotników niekoniecznie niechętném patrzyli okiem, budując na niéj pewne polityczne kombinacje i tusząc sobie, że ją w swoich celach mogli kiedyś użyć widokach. Ten rezultat śledztwa i rozprawy ostatecznéj niebardzo rządowi musi być na rękę.

Sens moralny zaś, który sobie każdy bezstronny z procesu tego wyciągnąć musi, jest ten: że rząd austrjacki w samém sercu państwa ma ogromną falangę żywiołu nowego i silnego, który z młodzieńczym zapałem dąży do urzeczywistnienia swego ideału i który póty nie spocznie, dopóki albo słabego organizmu państwowego, wśród którego dziś się znajduje, nie rozsadzi— albo też nie dostanie się pod żelazne jarzmo nowego organizmu państwowego, które młodzieńczéj sile przeciwstawi dorównającą jéj potęgę i energję.

Rzeczywiście, ktokolwiek głębiéj zastanowi się nad istotą i doniosłością ruchu robotniczego, nurtującego stolicę Austrji, ten przyznać musi, że ruch ten dąży świadomo do rozkładu dzisiejszego organizmu, Austrji, a nieświadomo do — zjednoczenia Niemiec pod berło pruskie.

A jednak odbyta dopieroco rozprawa ostateczna w Wiedniu dowodzi równocześnie, że rząd austrjacki wobec ruchu tego jest bezbronnym — bo ani siłą moralną, ani paragrafem kodeksu, ani iglicówkami zwalczyć go już nie może.

Jakżeż charakterystycznym np. jest następujący djalog, który się odzywa na publicznéj jawnéj rozprawie między przewodniczącym sędzią a jednym z oskarżonych robotników.

Przew: Do jakiego stronnictwa należysz pan?

Osk.: Według mojego sposobu myślenia jestem republikaninem, a to od młodości mojéj, od czasu jakem tylko myśleć się nauczył.

Przew.: Ze sposbu myślenia pana nie czynię mu zarzutu — chciałbym tylko wiedzieć, w jaki sposób agitowałeś pan w Wiedniu i czy pan myślisz, że i tutaj możliwą jest rzeczpospolita.

Osk.: Zależy to od tego, w jaki sposób idea ta przejdzie w krew i życie ludu. Jeżeli kiedyś w kierunku tym objawi się jakaś wola ogółu, to też myśl tę przeprowadzą...“

Pytamy się: kto w walce téj sądowéj, legalnéj, między sądem a oskarżonym jest zwycięzcą a kto zwyciężonym? czy oskarżony robotnik nie ma po swojéj stronie słuszności i prawdy? cóż na świetny argument jego może mu odpowiedzieć sędzia? Nic! ani nawet paragrafem kodeksu z tropu zbić go nie może.

Pisząc to, nie wiemy jeszcze, jaki wyrok wyda sąd wiedeński na oskarżonych; ale tyle już jest rzeczą pewną, że opinja publiczna nietylko w Wiedniu, ale w całéj Austrji wydała już werdykt swój: „niewinni!“ a jeżeli sąd wiedeński nie chce sam być potępionym przez opinję publiczną, stojącą dziś po stronie robotników, musi on, wtorując opinji publicznéj, powtórzyć werdykt niewinności.

Po takim przebiegu procesu robotników niech nam wolno będzie zapytać się p. prezesa ministrów hr. Potockiego, czyby nie był postąpił sobie mądrzéj i polityczniéj, gdyby równocześnie z amnestją prasową był wyjednał amnestję polityczną i uwolnił więzionych robotników?

Byłby oszczędził wielkiéj doniosłości klęskę rządowi austrjackiemu, klęskę wykazującą całemu światu najsłabszą stronę austrjackiéj monarchji — wykazującą niemal sercową wadę tego chorobliwego organizmu.

Dzisiaj cóż za korzyść dla rządu z odbytego procesu? Groźnéj i zgubnéj dla Austrji idei socjalno-demokratycznéj zjednał i wytworzył kilkunastu męczenników, to znaczy, że przyczynił się znacznie do krzewienia téj idei i przysposobił jéj ten lepszy grunt, na którym teraz dopiero bujnie się rozrośnie, zakwitnie — a może i właściwy swój owoc wyda.

Proces robotników wiedeńskich będzie jednym przyczynkiem więcéj do ocenienia dobrych chęci i mądrych rządów ministra rodaka.

Kraków 19 lipca.— Obraza honoru. Przewodniczący: Ciechanowski, sędziowie: Nowak, Korczyński, protokólista Sporn.

Sędziowie przysięgli: Spira Jozue, Łuszczkiewicz Władysław, Siedlecki Adolf, Dr. J. Jaszczurowski, Karol Mohr, Aleksander Słoniewski, Józef Jerzmanowski, Dr. Paleczny, Frybek Tadeusz, Skirliński Edward, Rogojski Antoni, Bryndza Izaak.

Na ławie oskarżonych zasiada p. Zygmunt Kłodziński — oskarżyciela p. Zajączka Leopolda burmistrza z Kent, zastępuje adwokat dr. Jakubowski.

Przedmiotem skargi jest inserat umieszczony w ner. 79 d. 7 kwietnia 1870, jako zawierający nieprawdziwe obelgi.

Inserat ten podajemy niżéj czytelnikom dla lepszego zrozumienia całéj sprawy.

„Odpowiedź Leopoldowi Zajączkowi, byłemu c. k. kapralowi, majstrowi postrzygackiemu i burmistrzowi, obecnie będącemu w śledztwie o zbrodnię sprzeniewierzenia grosza publicznego w Kętach na dwa inseraty w „Kraju umieszczone.“

„Ani inseratem w grudniu z. r. z zarzutu bezczelnego denuncjanta i oszczercy, ani też inseratem niedawno bezimiennie umieszczonym, a w Nrze 40 „Gminy“ należycie odpartym, *z zarzutu zbrodni popełnionéj z chciwości na groszu publicznym się nie oczyściłeś.*

Bryzgasz publicznie błotem, w którém się sam tarzasz, na ludzi, którzy całe życie bezinteresownie, a nawet z ujmą własnego mienia, pracują dla dobra kraju — *lecz wiedz, że błoto twoje,* takich ludzi się nie czepi — owszem podrzucone w górę, spada na twą głowę, formując zasłużony wieniec, do którego ci napis przesyłam: *„lepiéj pracować uczciwie i spokojnie jako postrzygacz i wspierać własną matkę — którą na starość w nędzy opuściłeś — aniżeli jako burmistrz, nadwerężać grosz publiczny i być hańbą miasta i kraju“.*

Zygmunt Kłodziński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zabiera głos p. Kłodziński i opisuje cały przebieg zajść kilkunastu z p. Zajączkiem, nim ostatecznie widział się być zmuszonym do napisania owego inseratu. Zresztą, powiada p. Kłodziński — inserat ten zawiera szczerą prawdę; co też udowodnią świadkowie. Przytacza fakta p. Kłodziński, że p. burmistrz sprzedał część piasku miastowego samowolnie i że z téj sprzedaży 14 złr. nie weszło w swoim czasie do kasy miejskiéj, lecz dopiero w dwa dni po wytoczeniu oto śledztwa. Następnie, że odebrawszy innym razem 1 złr. 80 ct. także za sprzedany piasek miastowy, zawołał trzech radzców i miał powiedzieć: „chodźcie panowie na piwo, mam 18 szóstek za piasek“. A kiedy dowiedział się p. burmistrz, że ma śledztwo wytoczone, miał namawiać świadka, żeby nie mówił, iż za piasek miastowy pito. — Oprócz powyższych rzeczy, przypomina p. Kłodziński p. Zajączkowi i świadkami stara się udowodnić, że kiedy w przeszłym roku jeden z dwóch kentskich policjantów zbiegł ze służby z mundurem i armaturą, p. burmistrz kazał drugiemu policjantowi kwit za tamtego napisać i tamtego podpisać dla wylikwidowania tamtego zasługi. — Prawdziwość wystawienia kwitu udowodniono, ale nie udowodniono, kto te pieniądze podniósł z kasy i czy na mocy owego sfałszowanego kwitu podjęto pieniądze z kasy. — Wreszcie zarzuca p. Kłodziński p. Zajączkowi nieludzkie postępowanie z własną matką, że ta będąc staruszką i słabą nie jest w stanie zarabiać, a on będąc zamożnym, dosyć nie pomaga jéj przynajmniéj o tyle, aby nie potrzebowała pobierać datków z kasy szpitalnéj przeznaczonych dla babek kościelnych i wsparć od zamożniejszych mieszkańców Kent. (*D. n.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 19 lipca 1870 r.

	zł. c.	zł. c.
Mierzyca pszenicy zimo. od	5 —	do 5 50
„ pszen. jaréj	5 —	5 25
„ żyta	3 17½	3 37½
„ jęczmienia	2 75	3 15
„ owsa	2 25	2 50
„ grochu	3 75	4
„ jagieł	7 —	7 50
„ fasoli	3 50	4 50
„ tatarki	— —	— —
„ prosa	3 50	4 —
„ wyki	3 30	3 50
„ ziemniaków	2 —	2 20
Centnar wied. siana	1 —	1 25
„ „ słomy	1 —	1 15
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	— 22	— 24
Funt mięsa z drob. bydła	— 20	— 23
„ polędwicy wołowéj	— 35	— 40
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	2 15	2 50
„ okow. 80° „ „	1 75	2 —
Garniec masła młod. św.	2 75	3 —
Funt wied. słoniny	— 40	— 48
„ „ soli	— —	— 7
Kopa jaj kurzych	— 90	1 —
Miarka kaszy jęczmiennéj	— 55	— 70
Miarka kaszy tatarczanéj	1 25	1 30
„ „ pszenicznéj	1 25	1 30
„ „ perłowéj	1 10	1 25
„ „ tatar. całéj	— 95	1 —
„ „ tat. łupanéj	— 75	— 80
„ pęcaku	— 85	— 90
„ kaszy jaglanéj	— 90	1 —
Cent. mąki pszenicznéj	8 60	12 60

Sporządzono w biórze komisarjatu targowego Dan jak wyżéj.

Ref. *Białkowski.*

Delegowani obywatele: *K. Robacki. Leon Feintuch.* Za komis. targow. *Siermontowski.*

Wiedeń 19 lipca.

B. (Sprawozdanie giełdowe). Już wieczorna giełda piątkowa niepohamowanie zaczęła spadać na wszystkie wiadomości wojenne. Ze strony jednego z największych faizerów wtorowany przez wielki bank kursa starano się utrzymać przez jakiś czas, ale nie na długo. Po giełdzie około 6 godz. na ulicy w mgnieniu oka papiery spadły o 15—20 złr. Sobota, znać, że potracono ogromne pieniądze, była dosyć spokojna. Widać pewne znużenie — złe wiadomości nie robią już tak przestraszających wrażeń. Wieczorem znowu wiadomość puszczona o wmieszaniu się Rosji wywołała panikę.

Niedziela rano dosyć spokojnie przeszła, tylko waluta skokami w górę szła. Kończyła w piątek 10·30, w sobotę 10·60 a w niedzielę robią 10·80. Poniedziałek rano przyniósł niespodziankę, niektórzy z kontreminensów odkupywali akcje, które „w powietrzu“ sprzedawali nie chcąc płacić ogromne Deport, szczególnie za akcje kredytowe. Jest to dziwném zjawiskiem, że teraz gdzie pieniądz tak drogi sztuki efektów chybiają. Widać, że ogromna jest kontremina.

Za Napoleony, które na 11 fl podskoczyły w samo *deport* płacą 15 fl. za 500 na 24 godzin. Z zagranicy ogromny przypływ renty austrjackiéj, która też co raz bardziéj tanieje. Losy nie idą wcale „Im Schranken“ tj. w miejscu giełdy rezerwowaném dla maklerów rządowych nie ma żadnego pokoju.

Giełda wieczorna znowu nam straszną *deroutę* przyniosła. Kredyty 200, anglosy 165, Karola Ludwika akcje 192, Napoleony 11·10, Tramwaje ruszają się teraz jak lody, bo największy posiadacz tych akcji najlepszy znawca austrjackich finansów, który w tym papierze jakoś dziwnie się przerachował, doszedł nakoniec do przekonania, że papieru tego podtrzymać nie może dają po 135.

Kursa kończą się o godzinie 9. wieczorem na ulicy przed gmachem giełdy, po zniżeniu nieznacznem jeszcze trochę lepiéj.

Zdaje się, że ekzekucja głównie spowodowała panikę.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 18 lipca. Na klerykalnéj konferencji w Gracu reprezentować będą Czechów hrabia Lew Thun, Clam-Martinitz i dwóch posłów czeskich.

Właśnie ukonstytuowało się tu młodoczeskie demokratyczne stowarzyszenie.

Sejm czeski z pewnością w sierpniu zwołanym zostanie.

Z powodu telegramu, który wczoraj nadszedł do Cieplic z doniesieniem o rossyjsko-pruskiém przymierzu, rozjechali się goście tłumnie do domu.

Część załogującego tu pułku piechoty arcyksięcia Karola w tych dniach przeniesioną zostanie do Trautenau.

Namiestnik otrzymał polecenie, by wszelkie poczynił przygotowania, aby w razie potrzeby urlopnicy i rezerwiści natychmiast powołanymi być mogli.

Namiestnik odjechał wczoraj do Wiednia z fmp. ks. Würtembergiem, by wręczyć cesarzowi poufnie udzielone doniesienia króla saskiego, którego w piątek odwiedził. Równocześnie zażąda instrukcji co do sejmu wkrótce mającego się zwołać.

Politik dowiedziała się podobno, że Francja zamyślą jeden korpus wojska swego przez południowe Niemcy skierować do Czech. (Trzeba się koniecznie chcieć łudzić, by temu uwierzyć. *Red.*)

Bismark, mówi daléj *Politik*, zaproponował w Wiedniu zawarcie przymierza; w konferencji, która się z tego powodu odbyła, brali udział hr. Beust, arcyks. Albrecht i hr. Andrassy. Ostatni tak stanowczo sprzeciwił się propozycjom hr. Bismarka, że je odrzucono.

Na jutro spodziewają się w namiestnictwie ogłoszenia zakazu wywożenia koni z austrjacko-węgierskiéj monarchji i to przez którąkolwiekbądź granicę.

Peszt 18 lipca. Szef sekcyjny w ministerstwie honwedów Ghiczy powołany został do Wiednia, w celu zdania sprawy o stanie armji honwedów.

Pesti Naplo zaprzecza stanowczo wiadomości, podanéj przez *Pester Journal*, że z Wiednia nadszedł rozkaz, by części wspólnéj armji, znajdujące się w Węgrzech postawiono natychmiast na stopie wojennéj.

Karlsbad 17 lipca. Bawią tu obecnie ks. Leuchtenberg, radzca stanu Muchanow i ks. Trubeckoj. Pogłoska o wmięszaniu się Rosji jest próżnym wymysłem.

Monachjum 18 lipca. Biura telegraficzne w Bawarji, Badenie i Würtembergji obsadzono pruskimi urzędnikami.

Jak słychać, większość izby oświadczy się za zbrojną neutralnością Bawarji. Prawdopodobnie nastąpi w takim razie rozwiązanie izby.

Haga 19 lipca. Ministerstwo oświadczyło w pierwszéj izbie, że Francja i Prusy zobowiązały się na piśmie do szanowania neutralności Holandji.

Berlin 19 lipca. Pruski książę następca tronu obejmie dowództwo nad południowo-niemiecką armją. Rozpoczęcia akcji wojennéj i wtargnięcia nieprzyjaciela spodziewają się dopiero z końcem tego tygodnia. Depesze do Francji idą przez Anglję. Przekazów pocztowych do Würtembergji, Badenji i Palatynatu nie przyjmuje się.

Drezno 19 lipca. Dzisiaj wyrusza saski korpus wojskowy.

Paryż 18 lipca. Z Bayonne i Perpignan donoszą o ruchach karlistowskich. Władze francuzkie zarządziły środki ostrożności; przewódzców karlistowskich internowano. Stosunki między rządem francuzkim a hiszpańskim są wyborne.

Pogłoska, która krążyła dziś na giełdzie londyńskiéj, że Rosja sprzymierzyła się z Prusami, nie zdaje się prawdopodobną.

Zapewniają, że ks. Latour d'Auvergne uda się natychmiast do Wiednia.

Constitutionnel stwierdza, że sekretarz poselstwa francuzkiego Wimpffenn odjechał wczoraj do Berlina z wypowiedzeniem wojny.

Cesarz przyjmował wczoraj lorda Granville.

Poseł amerykański Waxhburne objął opiekę nad pruskimi poddanymi we Francji, porozumiawszy się poprzednio z rządem francuzkim.

W Kopenhadze odbyły się wielkie manifestacje za wojną.

Hiszpanja zachowuje się spokojnie; nikt nie żałuje zrzeczenia się ks. Hohenzollerna, nawet jen. Prim.

Gaulois donosi: Austrja oświadczyła, że tylko wtenczas porzuci swą neutralność, jeżeli się Niemcy południowe sprzymierzą z Francją.

Przygotowania wojenne w Belgji spowodowane zostały przez ultimatum francuzkie. Gabinet paryzki wysłał notę do Brukseli, w któréj zapytuje, czy Belgja zdolną się czuje do utrzymania swéj neutralności. Jeżeli posiada w tym względzie dostateczne siły, Francja nie wciągnie jéj w zakres swych strategicznych kombinacji; jeżeli jednak neutralności swéj obronić nie zdoła, zajmie ją wojsko francuzkie. Rząd belgijski odpowiedział, że się czuje na siłach; poczém natychmiast wydano z Brukseli rozkazy bronienia granic.

Florencja 18 lipca. (Posiedzenie izby.) Laporta zapytuje o zachowanie się rządu włoskiego w sprawie francuzko-pruskiego sporu. Minister spraw zagranicznych Visconti Venosta przedstawia kroki poczynione w celu pokojowego załagodzenia zatargów. W obecném położeniu, mówi minister, stanowisko rządu włoskiego jest takie same, jak innych mocarstw, w zatargach tych żadnego nie mających udziału. Gotowi jesteśmy i nadal wszelkich dołożyć starań, by powstrzymać kroki nieprzyjacielski. Życzymy sobie, by spór ten powstał w granicach, nienaruszających interesów reszty Europy. Wspólnie z innemi mocarstwa trzymamy się polityki obserwacyjnéj.

Laporta pochwala neutralne zachowanie się, ale żąda zarazem przedłożenia autentycznych wiadomości i zapowiada interpelacje, by izba mogła wydać swą opinję, o obecnych groźnych stosunkach.

Miecli oświadcza, że nazajutrz także interpelować będzie.

Lanza powiada, że po jasnéj odpowiedzi ministra Visconti-Venosty spodziewają się, że interpelacje cofnięte zostaną. Przypomina zresztą, że aktów o bieżących sprawach nie można ogłaszać, a inne wyjaśnienia nie będą dostateczne. Tymczasowo rząd przedsięweźmie wszelkie środki ostrożności, potrzebne do zabezpieczenia państwa i publicznego porządku.

Interpelacje odroczono.

Rzym 18 lipca. Dzień bardzo burzliwy. Uroczyste głosowanie nad nieomylnością skończyło się o 12 godzinie; 533 głosowało: placet, 127 usunęło się od głosowania: tylko 2 głosowało: non placet. Proklamacja odbyła się wśród grzmotów, błyskawic i okrzyków: evira w auli i w kościele.

Mniejszość zostawiła oświadczenie, że się poddaje uchwałom soboru.

Madryt 17 lipca. Pogłoskę, że zamierzono rejentowi przyznać atrybucje królewskie na przeciąg trzech lat, nie potwierdza się.

Londyn 18 lipca. Rząd angielski wystąpi ewentualnie w obronie neutralności Belgji. Według telegramu z Paryża otrzymał Don Carlos rozkaz wydalenia się.

Ateny 18 lipca. Ministerstwo blizkiém jest zupełnego rozwiązania.

Waschington 18 lipca. Zapewniają, że admirał Porter ze względu na możliwe wciągnięcie Stanów zjednoczonych w zawikłania europejskie, polecił powiększyć zaciągi majtków i poczynić potrzebne przygotowania w marynarce.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 19 lipca.

M. Wczoraj i przedwczoraj odbyły się narady ministrów pod przewodnictwem cesarza, w których wzięli udział hr. Beust i Andrassy. Dowiaduję się z najwiarogodniejszego źródła, iż zapadła decyzja zachowania neutralności tymczasowo, a przygotowania się na wszelki wypadek. Faktem jest, że w ostatnich dniach poczyniono niektóre kroki wskazujące, że ewentualność czynnego wmięszania się wchodzi w kombinacje rządu. Wszelkie pod tym względem zaprzeczenia nie zasługują na wiarę.

W procesie robotników ogłoszono dziś wyrok: Oberwinder skazany na sześć lat, Pabst, Scheu i Most na pięć lat ciężkiego więzienia za zdradę stanu, reszta za gwałt publiczny na kilkomiesięczne więzienie. Oskarżeni założyli apelację. Wyrok ten wywołał między robotnikami zgromadzonemi przed gmachem sądu karnego znaczne rozdrażnienie, rozeszli się jednak na wezwanie straży bezpieczeństwa.

Tutejsza rada miejska, bawi się dziś polityką wyższą—głównym motorem jest znany w Wiedniu „Kikeriki“ (t. j. redaktor czasopisma humorystycznego tegoż nazwiska).

„Moralna i polityczna męka w jakiéj znajduje się Austrja wobec francuzko-pruskiéj wojny, jest straszną.“ Tak piszą jednozgodnie wiedeńskie dzienniki. Wypisują przytém wszelkie rekryminacje austrjackie przeciw Prusom i przeciw Francji, wykluczenie z Niemiec, Sadowę, Solferino, utratę Lombardji i utratę Wenecji i wyciągają ztąd wnioski, że nie wolno Austrji przeciw Prusom działać. Obszerne uwagi o prusaczyznie w Austrji podajemy na czele dziennika. Nic dziwnego, że w takiém położeniu może wypaść znowu to, co z wszelkich wojen za naszych czasów, już tradycyjnie wypada, że Austrja czy się miesza, czy nie dostaje po skórze. Nie dziwi nas też wcale co *N. fr. Pr.* wśród widocznéj drżączki pisze: „Jak się z pewnego źródła dowiadujemy, nakazało ministerstwo wojny wstrzymać wszelkie tegoroczne na jesień projektowane dyslokacje wojsk, manewra w Węgrzech, nawet nie będzie obozu koło Bruck. Rozporządzono to w tym celu, żeby uniknąć wszystkiego coby mogło mieć pozór ruchu lub koncentracji wojsk i podać Rossji, która właśnie za pośrednictwem licznych ajentów nasz kraj (który kraj?) objeżdża, powód do jakichkolwiek rekryminacji. Z tych samych powodów można oczekiwać wstrzymania powołania urlopników i rezerwistów.“ Śmielsze nieco wiadomości podaje koresp. *M.*

Tymczasem na wewnątrz potrzeba konstytucyjnie rządzić — sejmy mają być niebawem zwołane. W Wiedniu równocześnie z konferencjami ministrów w sprawie wojny odbyło się zgromadzenie posłów z Styrji, Tyrolu, Vorarlbergu, Austrji (z Morawy i Czech tylko goście), na których miały zapaść uchwały w duchu federacji i przeciw wysłaniu do rajchsratu. Czeska *Politik* stwierdzając, „że opozycja nie jest tak naiwną, żeby obecnemu rządowi z powodu kłopotów jego poddać się miała“ — pisze daléj: „Jeżeli każde państwo w chwili niebezpieczeństwa musi stać jako zamknięta całość, to musi to państwo mieć natyle siły przyciągającéj, żeby inne ludy bez panowania, jednéj rasy, razem utrzymać. Jeżeli państwo nie ma tak wyglądać, iż najlżejszy powiew go obali i ciało jego jest pełne wrzodów, więc jest to zdradą tego państwa, jeżeli ci, którym ster państwa poruczono, wrzodów nie usuną.“

Najważniejszą dla nas, a może dla całéj Europy nowiną, którą przyniósł wczorajszy telegram był pewnie przyjazd księcia Gorczakowa, kanclerza rossyjskiego do Paryża. Co to ma znaczyć? Być może, że jeszcze w ostatniéj chwili przed rozpoczęciem kroków wojennych niektóre mocarstwa mianowicie zaś Anglja będą chciały i usiłowały zażegnać burzę. Są to rzeczy niepodobne, ale państwa tylko dopełnią obowiązku sekundantów przy śmiertelnym pojedynku i umyją ręce od wszystkiego. Być może, że Rossja, która równie jak Anglja na razie potrzebuje pokoju, a w dalszym rozwoju wojny czuje, że będzie zmuszoną w niéj wystąpić, łączy się w téj chwili z Anglją względem ostatecznych propozycji ugody. To przypuszczenie zdaje się potwierdzać równoczesny przyjazd lorda Grunville, angielskiego ministra spraw zewnętrznych do Paryża. Pośrednictwo na nic się nie przyda, ale w takim razie Anglja i Rossja mają jeszcze drugi ważny interes do załatwienia, interes dla handlu obojga narodów niezmiernie ważny. Chodzi o przyjęcie zasady użytéj w ostatniéj wojnie prusko-austrjackiéj, mocą któréj okręta handlowe, jeśli nie wiozą kontrabandy i nie łamią praw blokady nie mogły być napastowane. Chodzi także zapewne o wstrzymanie blokady choćby względem jednego portu północno-niemieckiego, bo w razie zamknięcia wszystkich interesa handlowe Anglji z Niemcami północnemi mogłyby się tylko odbywać przez Włochy i Austrją, zważywszy, że od strony Holandji i Belgji, a prawdopodobnie i Danji wojna przerwie wszelkie komunikacje. To zdaje się będzie główną przyczyną przyjazdu obu dostojników do Paryża. Być może, że przyjazd ks. Gorczakowa ma prócz tego na celu poufne udzielenie zdania względem niektórych kwestji, któreby możliwe przymierze Francji z Austrją wywołać mogło, a mianowicie względem kwestji polskiéj, która dla Rossji cięży nieustanną a straszną groźbą. Zresztą być może, że wiadomość o przyjeździe Gorczakowa do Paryża okaże się kaczką telegraficzną, jakich mnóstwo w czasie wojennym puszczają spekulanci.

Paryzka poczta i dzisiaj nas nie doszła, widocznie komunikacja najbliższa na Szwajcarję dotąd nie urządzona, a przez Niemcy już przerwana.

Wiemy tylko z doniesień telegraficznych, że główną komendę nad armją francuzką obejmuje rzeczywiście Mac-Mahon książę Magenty, pod nim dowodzić będą Bazaine i Cousin-Montauban, książę Palikao. Trochu przeznaczony podobno na szefa sztabu. O rozdziale komend w wojsku pruskim pisze nasz korespondent berliński. Pojmujemy niecierpliwość czytelników, którzy radziby jak najprędzéj czytać o rezultatach, a nie o przygotowaniach do wojny; tymczasem zetknięcia się obu armji, a nawet większych utarczek nie możemy się prędzéj jak przy końcu tygodnia spodziewać. Francja była wprawdzie dość przygotowaną, ale transport żołnierzy i efektów wojennych nie odbywa się w mgnieniu oka, a liczby takie jak 100,000 ludzi z całym przyborem, który dziś do nich należy, nie dadzą się tak szybko przewieźć z miejsca na miejsce, jak pociąg spacerowy. Dość powiedzieć, że podług ścisłego obrachowania korpus 40,000 z tém wszystkiém, co do niego należy, nie da się prędzéj na dłuższéj przestrzeni przewieźć jak w dni ośm, licząc na to, że pociągi co godzinę odchodzą.

Jak wczoraj na tém miejscu zaręczaliśmy, przejście Prusaków pod Landau było kaczką i niepotrzebne wywołało komentarze ze strony dzienników niemieckich, które prawdopodobnie nie przyjrzały się mapie.

Wiadomość o zaręczeniu neutralności Belgji i Holandji przez Prusy i Francję potwierdza się, tylko co do Luksemburga nie dała Francja żadnéj odpowiedzi; zdaje się więc, że tamtędy obróci się marsz jednéj z kolumn francuzkich.

O zachowaniu się innych mocarstw wobec wojny niéma pewnych wiadomości. Przeważa jednak chęć zlokalizowania wojny między Francją i Prusami.

W Rzymie ogłoszono nareszcie uroczyście dogmat o nieomylności. Równocześnie nad wiecznem miastem szalała burza z piorunami. W czasach pogańskich mówiono: „Jupiter attonuit“ — chrześcianie nie podzielają dawnych wyobrażeń.

Ostatnie telegramy.

Haag 19 lipca. *Popołudniu słyszano w Scheveningen w kierunku północno-zachodnim na morzu armatnie strzały.*

Monachjum 20 lipca. Izba przyzwoliła nadzwyczajny kredyt wojskowy 18,200,000.

Monachjum 20 lipca. Wydział izby deputowanych oświadczył się w przedmiocie przedłożonych wczoraj projektów do praw 6 przeciw 3 głosom za zbrojną **neutralnością.**

Konstantynopol 20 lipca. **Zwołano całą rezerwę tureckiéj armji.**

Wiedeń 20 lipca. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza zakaz wywozu koni na całéj granicy austro-węgierskiego okręgu cłowego.

Berlin, 19 lipca. Otwarcie sejmu północno-niemieckiego. Mowa tronowa kładzie nacisk na to, że tylko wymogi honoru i obowiązku powodują króla do tego, że obecnie siłę niemieckiego ludu wzywa do obrony niepodległości. Kandydatura ks. Hohenzollern daje jeszcze po jéj usunięciu cesarzowi francuzów powód do casus belli, zjednoczone jednak Niemcy mają dosyć siły w sobie do odparcia gwałtu francuzkiego. Władzcy francuzcy umieją drażliwą ambicją narodu francuskiego wyzyskiwać w celach osobistych. Im bardziéj nie podlega wątpliwości, że nas zmuszono do chwycenia za broń, z tém większém zaufaniem udajemy się do rządów niemieckich południa i północy — do całego narodu niemieckiego w sprawie obrony honoru i niepodległości.

Berlin 20 lipca. Posiedzenie sejmu północno-niemieckiego. Bismark zawiadamia, że francuzki pełnomocnik wręczył wypowiedzenie wojny. (Zawiadomienie przyjęto burzliwemi oklaskami.) Izba uchwali adres do króla.

Paryż 19 lipca. Wieczorny *Journal officiel* motywuje zerwanie z Prusami, wskazując na umiarkowanie Francji, na zuchwałe zamachy pruskie od r. 1866 w sprawie traktatu pragskiego, dążące do zniweczenia niepodległości państw południowo-niemieckich, na dumne zerwanie rokowań w sprawie kandydatury hiszpańskiéj i na cechę wyzywającą całego postępowania pruskiego.

Paryż 20 lipca. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza mianowanie ks. Latour d'Auvergne na posła w Wiedniu— Lebœuf szefem sztabu generalnego armji reńskiéj, jenerał Dejean prowizorycznym kierownikiem ministerstwa wojny. Wszystkie dzienniki podnoszą, że Francja wcale nie wojuje przeciw Niemcom tylko przeciw Prusom. Książę Auvergne odjechał dziś do Wiednia.

Londyn 20 lipca. Anglja bezzwłocznie ogłosi swoją neutralność.

Bern 20 lipca. Francja i Prusy uznały neutralność Szwajcarji.

Petersburg 20 lipca. Wpływowe dzienniki petersburskie i moskiewskie sympatyzują z Francją. Poseł francuzki Fleury, który zamierzał objąć dowództwo korpusu kawalerji, otrzymał rozkaz pozostania. *Börsen Zeitung* widzi w tém życzenie rządu francuzkiego utrzymania dobrych stosunków z Rosją (??).

Kursa. — Wiedeń 20 lipca g. 2 m. 5. 5% zjednoczony dług państwa 49.75 — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 59.— — Londyn 130.—. Srebro 129.50. Dukat 10.92. Akcje kred. 203.—. — Lombardy 173.50.— Losy z 1860 r. 85.— — Losy z 1864 r 86.50.— Akcje franko-austr. 72. 50. — Napoleony 11.25. Akcje kolei Karola Ludwika 193.— — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 175.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj 134.—. — Akcje Banku 658 .—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 75.—. — Akcje banku jen. —.—.— Renta w srebrze 59.—. — Galic. oblig. indemn. - .—. — Bank obrotu 75.—. — Akcje anglo-banku 164.50. — Kolej rządowa 330.— — Kolej siedmiogrodzka 146.—. — Kolej Rudolfa 141.—. — Koléj pardubicka 148.—. — Kolej północna 180.—.— Tramway 118.50. Bank budowy 48.—.— — Kolej wschodnia 67.50. — Alföld 139.—. — Anglo-węgierskie 65.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Ludwik Gumplowicz.**

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 20 lipca	żądają złr.	a.	płacą złr.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	51	—	50	—
„ w srebrze	61	—	59	—
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	—	—	—	—
„ „ „ 1864	87	—	86	—
Galic. obligacje indemn.	69	70	—	—
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ ban. hypot.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	107	—	105	—
„ Kar. Ludwika 5%	—	—	—	—
„ „ II emis.	—	—	—	—
„ Czerniow. I 5%	—	—	—	—
„ „ 1867	—	—	—	—
„ „ 1868	86	—	84	40
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	175	—	172	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	195	—	193	—
„ kol. czerniow.	175	—	173	—
„ kol. Rudolfa	146	—	143	
„ kol. siedmiogr.	—	—	—	—
„ kol. półn.-wsch.	—	—	—	—
„ banku narod.	—	—	—	—
„ Zakł. kredyt	205	—	203	—
„ Kol. wschodnia	71	—	70	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku obrotow.	70	—	—	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	130	—	128	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	89	—	88	—
„ „ „ „ II emis	89	—	88	—
„ likwidacyjne z kup.	69	90	69	—
Kolej warsz.-wied.	—	—	—	—
„ warsz.-bydg.	—	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	132	—	129	—
Dukaty	—	—	—	—
Napoleondory	11	20	10	80
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	2	—	1	96
Rosyjsk. ruble pap.	1	50	1	48
Wiedeń 19 lipca				
Dług państ. Renta 5%	50	25	50	—
„ w srebrze 5%	59	50	59	—
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	200	—	195	—
„ „ „ 1854 4%	—	—	—	—
„ na 500 1860 5%	86	25	85	75
„ na 100 1860 5%	96	50	95	50
„ na 100 1864	87	—	86	—
Como	—	—	—	—
Oblig. ind. Gal. 5%	69	—	—	—
„ „ Bukow. 5%	—	—	—	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	164	—	163	—
Anglo-węgierskie	64	—	62	—
Austr. kredytowe	250	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	200	—	199	—
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franko austr.	72	—	70	—
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	666	—	664	—

Akcje kolei.	żądają złr.	a.	płacą złr.	a.
Alföld Fiume	145	—	140	—
Czeska zach. na 200 złr	210	—	205	—
„ północn. „ 150 „	105	—	100	—
Elżbiety .... na 200 „	175	—	170	—
Ferdynanda na 1000 „	1800	—	1795	—
Franc. Józefa „ 200 „	167	—	153	—
Kar. Ludwika „ 200 „	191	50	190	50
Koszyc. Oderb. 170 „	48	50	47	50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	176	—	173	—
Półn. zach. austr	177	—	167	—
Rudolfa ...... na 200 „	145	—	140	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	145	—	140	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	335	—	330	—
Theissbahn	190	—	187	—
Tramway	128	—	122	—
Południowa na 500 fr.	175	—	174	—
Węgior. półn.wsch. 200 złr.	137	—	132	—
„ wschodnia 200 „	71	—	69	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	103	50	103	—
Listy zast. galicyjskie 4%	—	—	—	—
„ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	—	—	—	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	—	—	—	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	92	50	—	—
„ „ „ W.A. 5%	88	—	—	—
„ zast. węgierskie 5½%	88	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	—	—	—	—
„ „ zachod. 300 „ 5%	—	—	—	—
„ Cesars. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	93	—	91	—
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92	—	91	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	95	—	—	—
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	—	—	—	—
„ „ „ W.A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	102	—	101	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	—	—	—	—
„ „ 2 emissja.	—	—	—	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	74	—	—	—
II. „ „ 5%	—	—	—	—
III. „ „ 5%	85	50	84	50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	—	—	—	—
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	—	—	—	—
Rządowa ..... na 500 fr.	—	—	—	—
„ II. emis. „ „	—	—	—	—
Południowa	107	—	105	—
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	85	—	—	—
Bony 1870 za 74 6%	—	—	—	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	130	—	128	—
Clary .... „ 40 „ M.K.	—	—	—	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	—	—	—	—
Keglewiczą ....na 10 „	—	—	—	—
Budy ....na 40 fl. W.A.	—	—	—	—
Palfy ....na 40 „ M.K.	—	—	—	—
Rudolfa ... „ 10 „ W.A	—	—	—	—
Salm ..... „ 40 „ M.K.	—	—	—	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	—	—	—	—
Stanisławów 20 „ W.A.	—	—	—	—
Tryestu.. na 100 „ M.K.	—	—	—	—
Waldstein „ 20 „ „	—	—	—	—
Windischgrätz 20 „ „	—	—	—	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½%	113	75	112	75
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	115	—	114	—
Hambrg 100 mark 4 „	101	—	100	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	133	25	132	7[illegible]
Paryż za 100 fr 2½ „	52	—	52	—
Monety:				
Dukaty ważne	6	14	6	10
Napoleony	11	6	11	4
Srebro	131	50	130	50
Lwów 19 lipca				
Indemniz. galicyjska. 5%	71	60	71	—
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	76	—	75	—
„ „ 5%	83	90	83	15
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	—	—	—	—
„ „ włościań. 6%	90	50	89	—
Dukat ważny	6	50	6	25
Napoleon d'or	11	10	10	8
Półimperjał ros.	11	25	11	—
Rubel srebr.	2	10	2	—
„ papierowy	1	52	1	50
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	130	—	127	—
Warszawa 18 lipca	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	88	72	—	—
„ „ 2 4%	88	72	—	—
„ likwidacyjne 4%	69	48	67	48
Poż. lot. z 1864 5%	—	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	—	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 z	101	70	99	90

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą: Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł.— do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.
Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 25 po południu.
Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł
Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —
Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.
Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.
Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą: Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór., — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8, m. 15 w
Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,
Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z Krakowa do Wieliczki i Niepołomic o g. 11 m. 23 odchodzi pociąg mieszany i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.